Nr 2 Kraków, Czwartek 4 Stycznia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	34 korony	18 koron	9 koron	3 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 79 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 61. — Nr rach. przez. Kasy oszczęd. 897.465.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Sterowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehza, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopera i A. Sakowskiej, plac Maryacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Krakowskiego, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Kesseler. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 40 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ocenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niewczesna dyplomacya.

O ile w stosunkach narodowych i ekonomicznych ludności polskiej w zaborze pruskim mimo ucisku i bojkotu pomyślny objawia się rozwój, o tyle w stosunkach kościelnych — tam gdzie łączą się z interesami narodowemi, każdy niemal rok przynosi znaczne pogorszenie. Rząd pruski dąży dziś, jak wiadomo, wszelkiemi sposobami do zgermanizowania polskich kościołów, aby i one służyły mu za narzędzie germanizacyi. Duchowieństwu polskiemu w Poznańskiem i do pewnego stopnia także w Prusach zachodnich nie można zarzucić, iż nie jest należycie patryotyczne, przeciwnie składa ono tak liczne dowody gorącego poczucia narodowego, iż za wzór stawiaćby je można wielu kapłanom innych zaborów; czyni ono też, co tylko może, ażeby kościoły polskie ochronić od inwazyi niemieckiej, a w ludzie podtrzymać silnego ducha narodowego. Niestety w tych zacnych usiłowaniach nie doznaje należytego poparcia od władz duchownych. W Prusach zachodnich jest władza ta nawskroś niemiecką, w Poznaniu na czele dyecezyi stoi wprawdzie Polak, lecz Polak ten nie okazuje we wszystkich wypadkach niezbędnej stanowczości narodowej, postępuje niejednolicie i chwiejnie i zbyt często bawi się w dyplomacyę. I to właśnie jest główną przyczyną stałego niemal pogarszania się tamtejszych stosunków polsko-kościelnych.

Rok ubiegły zwłaszcza obfitował wprost w momenty i wypadki przykre w tej dziedzinie. Przyniósł on zaraz na wstępie upadek „Kuryera Poznańskiego", organu duchowieństwa polskiego. Przyczyna jego upadku jest znana. Podtrzymywany przez księży polskich i przez księdza polskiego redagowany, „Kuryer" był zbyt „radykalnie narodowy" dla dyplomatycznej polityki arcybiskupa i dlatego jedynie znikł z widowni. Organem władzy duchownej stał się wówczas liberalny dawniej, dziś ugodowo-konserwatywny „Dziennik Poznański", który te obowiązki pełni z uległością i bezkrytycznością. Wobec tego rzecznikami opozycyi narodowej w sprawach kościelnych stało się kilka organów ludowych. Z nich zwłaszcza „Lech" gnieźnieński w ostatnim czasie bardzo wielkie w tym kierunku położył zasługi, wykazując bez osłonek, do jakich to smutnych pod względem narodowym następstw prowadzi chwiejna polityka władzy duchownej. Lecz cóż się stało? Arcybiskup Pelak wydał z tego powodu okólnik przeciwko „Lechowi", w którym wyraził [illegible] znania godne postępowanie. Oburzenie, jakie okólnik ten wywołał w społeczeństwie, nie powstrzymało niestety arcybiskupa Polaka od dalszych kroków na tej pochyłej drodze. Dziś wychodzi na jaw, że stara się on powstrzymać duchowieństwo polskie od udziału w zbawiennej akcyi narodowej nowo założonego Towarzystwa „Straż", że zwłaszcza dziekanom polskim nie pozwala przyjmować urzędów w tem towarzystwie, a wydawanemu przez siebie „Przewodnikowi katolickiemu", liczącemu około 60.000 abonentów, zabrania wprost umieszczania odezw i komunikatów „Straży", aby „nie drażnić tem rządu i Niemców". Wszystko to wywołuje bardzo niekorzystny dla walki narodowej zamęt w pojęciach ludu i utrudnia skuteczną akcyę obronną.

Dziś znów mamy przed sobą dokument, który jaskrawe światło rzuca na niewczesną dyplomacyę „prymasa polskiego" w Poznaniu. Zdobył się on przed kilku miesiącami na rozporządzenie bardzo chwalebne, które nakazywało duchowieństwu, ażeby bez względu na wolę władz pruskich dzieci polskie przygotowywało do sakramentów św. wyłącznie w języku polskim. Rozporządzenie to oburzyło ogromnie całą hakatystyczną prasę. Zamiast atoli drwić sobie z tego, ks. Stablewski uznał za stosowne, słuszne swoje wystąpienie „uzasadnić", a tendencyę jego „złagodzić" w oczach Niemców. Bezpośrednio potem ukazał się bowiem list pasterski, który utyskiwał nad zepsuciem młodzieży, nad szerzeniem się „prądów przewrotu socyalnego" i wobec tego wzywał duchowieństwo do gorliwej pracy nad młodzieżą i do wpajania w nią poszanowania dla monarchy i rządu. List ten wywołał nowy niesmak w społeczeństwie, lecz znalazł uznanie — Wilhelma II. Już od kilku tygodni krążyła pogłoska, że ks. Stablewski otrzymał za to list odręczny od cesarza niemieckiego. Pisma ludowe żądały, ażeby list ten ogłoszono, władza duchowna jednakże przez cały miesiąc z tem zwlekała. Teraz nareszcie zdobyła się na tę odwagę, uzupełniając charakterystyczny ten dokument nowym okólnikiem.

List Wilhelma brzmi:

„Przewielebny Arcybiskupie! Z przedłożonego Mi listu pasterskiego z dnia 16 października r. b. przekonałem się ku Mojemu zadowoleniu, jak bardzo Przewielebność Wasza podejmuje starania około wzmocnienia wiary chrześcijańskiej we wzrastającem pokoleniu, a wskazując przytem na winne poszanowanie dla powag najwyższych w Kościele i państwie, do wiernego spełniania obowiązków względem Kościoła i państwa upomina. Rząd Mój będzie usiłowania Wasze około stawiania zapór rozprzestrzenianiu się idei przewrotu przez rozszerzenie i pogłębienie znajomości prawd wiary chrześcijańskiej w sercach młodzieży chętnie popierał. Tem więcej mam nadzieję, iż Przewielebność Wasza przy bliższych rozporządzeniach celem pogłębienia nauki przygotowawczej o to starać się będzie, aby duchowieństwo wskazówki, które ma otrzymać, w tym samym duchu wierności dla państwa wykonywało, w jakim je, według zapewnienia, Wasza Przewielebność wydaje.

Pozostaję Waszej Przewielebności dobrze życzącym Wilhelm, R."

Dokument to niezmiernie charakterystyczny. A więc nauka przygotowawcza do Sakramentów św. ma służyć także do tego, aby w dziatwę polską wpajać wierność dla władcy rządu, który ją gnębi i wynarodowić usiłuje. — Bolesniejszej nagrody za swoją uległość i dyplomacyę ks. Stablewski otrzymać chyba nie mógł. A jednak nauka znów poszła w las. W dodanym do listu pasterskiego okólniku podnosi on wprawdzie ponownie, że nauka do Sakramentów św. może być udzielaną jedynie w języku ojczystym, ale równocześnie unosi się nad łaskawością monarchy i raz jeszcze zachęca do spełniania „obowiązków, jakie na ludność polską nakłada przynależność do państwa pruskiego".

Jeszcze niesmaczniejsza jest atoli uwaga, którą okólnik ten opatruje „Dziennik Poznański". Pisze on: „Wdzięczni jesteśmy naszemu ks. arcypasterzowi za jego starania około pogłębienia i rozszerzenia nauki przygotowawczej do Sakramentów św. i cieszymy się, że te starania znalazły także poparcie u monarchy, bo mamy nadzieję, że wola cesarza powstrzyma zapędy tych urzędników, którzy swoje tendencye pragnęliby wcisnąć nawet do tej czysto kościelnej nauki religii".

Czy „Dziennik Poznański" nie chce zrozumieć, czy też nie rozumie rzeczywiście właściwej tendencyi listu cesarskiego, czy na seryo liczy na to, że list ten powstrzyma władze pruskie od mieszania się do nauki w kościele? Naszem zdaniem, stanie się on tylko bodźcem dla nich w tym kierunku, sytuacyę polskiego duchowieństwa tylko jeszcze pogorszy.

Oto skutki dyplomacyi władzy duchownej w Poznaniu. Krępuje ona duchowieństwo polskie i niepokoi całe społeczeństwo. A tymczasem język niemiecki coraz częściej wdziera się do kościołów polskich...

Nic dziwnego, że w Poznaniu coraz liczniej odzywają się takie głosy: Jeśli po ks. Stablewskim wstąpi na stolicę arcybiskupią Niemiec, będzie to przykrem wprawdzie dla Polaków, ale bynajmniej nie — szkodliwem. Przeciwnie, ewentualność ta nawet dodatnie wydać może następstwa. Uwolni bowiem duchowieństwo polskie od względów na arcybiskupa rodaka i da mu większą swobodę w wykonywaniu obowiązków narodowych.

Z dzienników rosyjskich.

(„Pozbycie się" Polski. — Paniczny strach Menszykowa. — Rosyanie „uciskani" przez Polaków. — Celowa humorystyka.)

Zauważyliśmy już wczoraj, że w niektórych pismach rosyjskich rozpoczęto na nowo uprawiać starą metodę szczucia na innoplemieńców, a między innymi na Polaków. Rewolucya w Moskwie, to ich dzieło, woła p. Mienszykow, a pp. Suworyny, Glinki, Syromiatnikowy, Skalkowscy, wraz z rozmaitymi pseudonimami i anonimami, pomagają im w tej szlachetnej pracy budzenia nienawiści do wszystkich innoplemieńców w państwie rosyjskiem. Gdyby się nie czuło, jaki jest cel tego szczucia, możnaby się serdecznie uśmiać z tego, co piszą ci panowie, z tej ich rywalizacyi z przysłowiowym „Piekarskim na mękach".

Dla p. Skalkowskiego jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że jeżeli generał Orłow nie zdusi powstania łotewskiego, to powstania Litwy i Polski należy lada chwila oczekiwać. „Słowo" petersburskie, uchodzące za organ Wittego, oznaczyło nawet dzień powstania polskiego, ogłosiwszy tłustym drukiem jako pewnik, że w dniu 31 grudnia nastąpi wybuch powszechnej zbrojnej rewolucyi w Polsce.

W tem samem „Słowie", które nie tak dawno jeszcze zamieszczało przychylne dla nas i odznaczające się szczerością artykuły prof. Pogodina, odezwał się jakiś pan N. I. „W kwestyi polskiej". Niestety, artykuł ten przeoczyliśmy, stąd dziś tylko pośrednio treści jego domyślać się możemy. Powołuje się na niego bowiem w liście do redakcyi „Słowa" p. Ar. W. P—ow, a z powołania się tego widzimy, że p. N. I. wystąpił z projektem zupełnego pozbycia się Polaków z granic państwa rosyjskiego, nie przez ich wyrznięcie, broń Boże, ale przez pozostawienie ich własnemu losowi, a raczej na pastwę ich zachodniego sąsiada. — Pana P—owa projekt ten zachwyca, choć „strasznо było wypowiedzieć to pierwsze słowo ze względu na miłość własną i narodową dumę rosyjską. Jakże można odstępować to, za co polała się krew naszych dziadów? A jednak nie wstydem będzie powiedzieć: nie chcecie się stać synami wolnej Rosyi, to idźcie sobie z Bogiem na cztery wiatry i sami troszczcie się o siebie". [illegible] jest — „trzeba zburzyć fortece, wyprowadzić wojsko z Polski", a wtedy Rosya stanie się silniejszą na granicy zachodniej i będzie mogła trzymać mniej wojska u siebie, zwłaszcza, że musi mieć potężną armię w Mandżuryi przeciw Chinom i Japonii. Drugą korzyścią dla Rosyi z opuszczenia Polski będzie pozbycie się ogromnej ilości żydów. Trzecia korzyść byłaby natury ekonomicznej, gdyż fabryczny kraj polski wzbogaca się kosztem rosyjskich okręgów przemysłowych. Nie będzie miała Rosya Polski, to „utworzą się w niej nowe rynki fabryczne, które dadzą zarobek milionom, rozwiązawszy w ten sposób groźna kwestyę agrarną".

Do jakiej bezczelności dochodzą ci Polacy — czytamy w korespondencyi z Siedlec do „Nowoje Wremia". Położenie Rosyan w guberni siedleckiej — twierdzi korespondent — jest niewymownie ciężkie. Nieszczęśliwi prawosławni nie mają poprostu gdzie uczyć swoich dzieci, bo posyłać je do szkoły jest rzeczą ryzykowną. Nietylko młodzież polska naśmiewa się z nich i szydzi, ale chłopi polscy popełniają na nich gwałty. Tego samego losu doznają nauczyciele w powiatach z przeważającą polską ludnością. „Najsmutniejszym" jest fakt, że duchowieństwo katolickie podtrzymuje nienawiść plemienną. Nie lepsi są obywatele i dzierżawcy. Tak np. w dobrach p. M prawosławnego, dzierżawca Polak oddalił ze służby wszystkich prawosławnych. — O losie włościan prawosławnych (mowa tu o „przyłączonych" do prawosławia unitach) strach wspominać. Bywały wypadki, że im zanieczyszczano studnie i musieli nieszczęśliwi chodzić o kilka wiorst po wodę. — W miastach wielu Polaków nie chce wynajmować mieszkań Rosyanom; Polacy, choć wybornie umieją po rosyjsku, odpowiadają Rosyanom po polsku. Jest obawa, że za przykładem Warszawy będą w Siedlcach zdejmować szyldy rosyjskie. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia widział korespondent przed kościołem mnóstwo.. konfederatek (okropność!). „Dzieciom na gwiazdkę dawano konfederatki" — Jak tu nie płakać nad takiemi gwałtami, jak nie uznać, że życie Rosyan w Polsce jest niesłychanie ciężkie.

Gdybyż to tylko w Polsce! Suworyn (ojciec) dowodzi, że dla Rosyan braknie już miejsca w całej Rosyi. „Zewsząd ich wypędzają: wypędzają z Finlandyi, wypędzają z Polski, wypędzają z Litwy, z pewnością wypędzać będą z Kaukazu i innych miast cesarstwa... Ba! teraz wypędzają ich już i z Moskwy, ze samej Moskwy. Liczne rodziny moskiewskie przyjechały do Petersburga, sądząc, że znajdą tu przytułek. Ale ponieważ Petersburg leży w Indermanlandyi, przeto naturalnie, że przebywanie Rosyan w stolicy rosyjskiego państwa nie jest zabezpieczone. Czy coś podobnego było kiedykolwiek? Nie było tego ani za czasów zawojowania Rusi przez Tatarów, ani za czasów najścia Napoleona. Wówczas również uciekano, ale nie było rewolucyonistów i strejkujących, przeszkadzających ucieczce. A teraz ludzie rosyjscy połączyli się z obcoplemieńcami i wypędzają Rosyan zewsząd, nawet z Moskwy.."

Do szczytu humorystyki doprowadził jednak Mienszykow w artykule „Obrona narodowa". Proponuje on ni mniej, ni więcej, jak uzbrojenie całego rosyjskiego narodu, powołanie całego ludu do broni. „Bo (mówi on) należy przewidywać wszystko, co najgorsze. Są tacy, co nie wierzą w rewolucyę w Petersburgu, tak, jak nie wierzono w rewolucyę w Moskwie. A nuż wybuchnie? Wyobraźcie tymczasem sobie, że w chwili rewolucyi w Petersburgu ruszą się na nas Finlandczycy z północy, a Estowie i Łotysze z zachodu. Czyż to jest niemożliwe? Wszakże koleje z tych stron są w rękach strejkujących.. Jak dochodzą wieści, samych Łotyszów uzbrojonych jest 60 tysięcy; może to przesada, ale i 6 tysięczna ich armia, wylądowawszy w Gatczynie, może odegrać straszną rolę. Finlandya posiada 200 tysięcy rezerwy; niechby wysłała tylko dziesiątą jej część, świetnie uzbrojoną i zorganizowaną, a co znaczyłby wobec tego choćby bohaterski, ale nieliczny garnizon Petersburga? To co piszę, to nie fantazya. Czy nie uważalibyśmy za fantazyę, gdyby nam kto przed kilku miesiącami powiedział, że wybuchną bunty w Kronsztadzie i Sebastopolu, że zbuntuje się Potemkin, że w Moskwie wojsko będzie przez cały tydzień zdobywało barykady.. Więc pora Rosyi przebudzić się.. Obywatele Rosyi a przedewszystkiem obywatele Petersburga, powinniście sami myśleć o ratunku swoich rodzin! Nie trzeba rzeczy odkładać do jutra. Następujące na nas siły Finlandyi, Polski, Liwonii, Estonii, żydowstwa i Ormian, przy pomocy naszych własnych zdrajców, zorganizowały się. Wielki bunt już idzie na nas, tyranizuje, gnębi, rzuca piekielne pociski i zatrute strzały. Koniecznością jest powszechne uzbrojenie narodu rosyjskiego w każdem miejscu, każdem mieście i każdem siole..."

Przerywamy tę humorystykę, której cel, jak zauważyliśmy, jest bardzo wyraźny. Widać to i po traktowaniu rewolucyi łotewskiej, która, jeżeli wierzyć „Mołwie", znacznie inaczej wygląda w rzeczywistości, aniżeli czytamy w telegramach, przez Berlin do Europy wysyłanych. Ale o tem jutro, bo humoru na raz jeden byłoby za wiele.

Przygrywki do konferencyi.

Jak donoszą telegramy, rząd hiszpański rozesłał już zaproszenia do interesowanych mocarstw, ażeby wzięły udział w konferencyi marokańskiej, która dnia 16 b. m. rozpocznie swoje posiedzenia. Według wiadomości paryskiej agencyi Havasa, sułtan marokański zgodził się równie na miejsce jakoteż i termin zwołania konferencyi, agencya Stefaniego zapewnia zaś, że rząd włoski otrzymał wczoraj zaproszenie do wzięcia udziału w konferencyi. Jak widzimy, są to wiadomości z dobrych źródeł podane w formie stanowczej, ponieważ atoli niema jeszcze oficyalnego ich potwierdzenia, nie jest wykluczoną rzeczą, że termin zwołania konferencyi może uledz zmianie.

Podrzędne te szczegóły nie mają zresztą znaczenia i przytaczamy je tylko dla dokładności, natomiast wysuwają się na pierwszy plan okoliczności, które dziwne światło rzucają na mającą się dopiero zebrać konferencyę. Gdy po ustąpieniu byłego ministra spraw zagranicznych Delcasségo, rekę jego objął prezydent gabinetu Rouvier, ażeby sprawę pokojowo załatwić, znany deputowany i dziennikarz Jaurès nie szczędził z tego powodu pochwał Rouvierowi, stając w obronie polityki jego z całą siłą swojego wpływu wobec Izby deputowanych. Nagle w sylwestrowym numerze dziennika swojego „L'Humanité" wystąpił Jaurès przeciwko Rouvierowi, zarzucając mu, że prowokuje Niemców i łamie swoje przyrzeczenia, gdyż podnosi uprzywilejowane stanowisko Francyi w Maroku. W ten sposób — powiada Jaurès — konferencya doprowadzić może albo do przesilenia, albo do nowego upokorzenia Francyi. Ostrzeżenie to świadczy dosadnie, jak pewne koła polityczne we Francyi obawiają się przewagi Niemiec.

Podobnie przemówił Clémenceau, który oświadczył, że żądania gabinetu berlińskiego są po części uzasadnione i że Maroko nie może być ani francuskiem, ani niemieckiem. Clémenceau wypowiada przekonanie, że sprawę marokańską powinna załatwić cała Europa, nie wyłączając Niemiec, i że Rosya, a nie Francya powinna wziąć na siebie odpowiedzialność. Clémenceau tedy równie zwraca się przeciwko Rouvierowi, chociaż tylko pośrednio.

Te głosy francuskie nie są pomyślną przygrywką do konferencyi. Pełnomocnicy Francyi będą mieli na konferencyi niełatwe stanowisko wobec faktu, że nawet tak pokojowo usposobiony i do ustępstw skłonny minister, jak Rouvier, nie ma ze strony kraju jednomyślnego poparcia. Gabinet berliński potrafi wyzyskać tę okoliczność i może spełnić się rzeczywiście przepowiednia Jaurèsa o upokorzeniu Francyi. Tylko odpowiedzialność za to upokorzenie już nie spadnie na Rouviera.

O innej przygrywce do konferencyi marokańskiej donosi „Echo de Paris" z Tulonu. Według tej wiadomości, w porcie tulońskim przygoto-

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

49 (Ciąg dalszy.)

— I co jej odpowiem? Że grałem dla jej dobra i przez nią straciłem pieniądze? przez nią, która tego dobra szuka w moich cnotach, a pieniędzmi gardzi? W moich cnotach! Wybrała się w porę...

I to, w czem wczoraj widział swoje usprawiedliwienie, w tej chwili uznał jako głupie i wykrętne. A list Maryli przed nim leżał i zdawał się natarczywie dopominać: czekam odpowiedzi. Ale o nią nie łatwo. Rozumiał to Zygmunt, więc poirytowany kolizyą, gorączkowo w kółko po pokoju deptał, jak gdyby gonił za nicią Ariadny, którаby go z niej, niby z labiryntu wywiodła. Daremne wysiłki!

Teraz, szamocąc się w gniewie, to Szermerową obwiniał, to Karlińskiego z kolei.

— Oni wszystko sprawili — gryzł wargi ze złości — oni mnie swojemi radami opętali oboje.

I długo biegał i rozmyślał, aż mu głos jakiś z głębi może lepszych instynktów podszepnął: wyznaj wszystko Maryli, a zmażesz jedną połowę win twoich; drugą, zaufaj, że ci ona sercem kochającej kobiety odpuści.

I wnet też owemu podszeptowi zaufał. Jak ten zbłąkany, co wśród ciemności dopatrzył gdzieś zdala migocące światełko i spieszy w tę stronę, tak on się ostatniej swojej myśli uczepił skwapliwie, rad w niej widzieć rozwiązanie trudnego zadania.

— Tak, wyznam jej wszystko...

Więc już się w skromną szatę pokory przyodział, już słowa skruchy układane obmyślił, gdy w tem, światełko zgasło w oddali, i znowu ciemno dokoła...

— A Szermerowa! Kto ją zapłaci?

Za głowę Zygmunt się chwycił i zaklął.

— Tego wszak od Maryli żądać nie mogę! I podłość każda musi mieć granice.

I w takiem błędnem znalazłszy się kole, uczuł bezradność zupełną.

— Niewolnikiem zaprzedanym dziś jestem — wołał po chwili, zaciskając pięści — i niema na całym świecie nikogo, ktoby mnie z tej niewoli wykupił!

Wziął go żal wielki, żal za złotowłosą, której obraz stał mu w tej chwili żywo na oczach. Nigdy nie wydała mu się tak piękną, tak dobrą, tak słodką. I żal go wziął za tym skrawkiem własnej ziemi, o której mówił mu tyle Władysław, tej ziemi, co w zamian za pracę, choć o chlebie czarnym, nagradza swobodą — niczem monarszą. I żal za spokojem, którego wśród miejskiej, bezustannej gorączki nie zaznał od dawna, żal wreszcie za pogrzebaniem ohydnej przeszłości, za jej zapomnieniem, które go tam tylko czekało.

Ale te żale były daremne, jak daremnem jest lubowanie się skarbami, które się własną zatopiło ręką!

Więc pan Kamieniecki od żalów do rzeczywistości powrócił.

— Zanim przyjedzie Maryla, zanim tu Szczerba się zjawi... — włożył w kieszeń listy oboj[ętnie], a jednocześnie uczuł w niej paczkę pieniędzy. I nagle nowa myśl do głowy mu przyszła. — Raz jeszcze szczęścia spróbować! Wszakże do stracenia nic nie mam. Alicya nie zawiedzie w potrzebie. A jeżeli karta dopisze, wszystko jeszcze inny obrót wziąć może. W klubie o tej godzinie partya bez wątpienia się znajdzie. Że też odrazu na to nie wpadłem, zamiast się trapić przedwcześnie. A to takie proste.. klin klinem...

Po chwili Zygmunt, poświstując, żywo zbiegał ze schodów. W klubie zastał kilku graczy, do partyi gotowych.

— Panowie, kto siada przed obiadem? — proponował — zakładam bank.

— A ile? — ktoś zapytał.

— Tymczasem.. pięć tysięcy — i bankier na służbę zawołał: — Fiszek!

Wszyscy obecni zasiedli dookoła pana Kamienieckiego, niby jeden mąż...

XXVI.

Zygmunt grał z różnem szczęściem. Już były chwile, że poniterzy rozrywają pomiędzy siebie niemal ostatnie fiszki bankierskie, to znowu odwróci się karta, z nią serya przychodzi jedna i druga i — walka trwa dalej zawzięta. Płyną godziny, a los wciąż igra z zapaśnikami, czy może się waha, na czyją stronę przechylić zwycięstwo. Już ten i tamten odszedł od stołu wygrany, ich miejsca inni zajęli. A bankier nawet nie spojrzy przed siebie, on tylko stawki przyjmuje, mniejsze i większe zarówno uprzejmie, i zaraz ciągnie uważnie, zimno jak nigdy, a potem rozpłaca, albo zagarnia spokojnie.

Minęła dawno dziewiąta, niejeden o obiedzie zapomniał, a gra idzie ciągle i ciągle się waży.

Aż zjawił się Karliński na sali.

— Siadaj tu przy nas — wołano, robiąc mu miejsce u stołu.

Ale on nie siadł, jeno stanął z boku i długą chwilę bystro grę śledził. Wytrawny gracz, kombinował zapewne. A właśnie w tę porę bankier pięć kart z rzędu wygrał i fiszki grube zgarniał raz po raz. Przed nim pokaźny leżał rezultat.

— Co kto bije, panowie? — ekscytował Kamieniecki partnerów, obliczając rzutem oka wygraną. Jeszcze tylko ten jeden raz przepłynie szczęśliwie, a wstanie.

Więc zewsząd wyciągają się ręce z fiszkami, każdy ze swoim spieszy udziałem. Bankier już talię wziął w rękę, już, już pierwsze karty ma rozdać.

— Za pozwoleniem — przerywa Karliński i pugilares kładzie przed Zygmuntem — „va banque", przyjmujesz?

Tamten nie zastanawiał się długo. Chwila, której sam pragnął, nadeszła.

— Maryla, albo.. Szermerowa — pomyślał — pośredniej drogi tu niema.

— Idzie — odparł z flegmą Karlińskiemu i kartę podał poniterowi, a ten ją odkrył...

Bank przegrał i upadł, gracze wstali od stołu, tylko jeden Karliński ściśle zdobycz przeliczał.

— Zepsułeś nam zabawę — ktoś mu czynił wymówkę.

Ten się uśmiechnął i szepnął na ucho:

— Co chcesz, pierwsza ku szula ciała. Zresztą, to był mój eksperyment, zauważyłem, że szósta karta z seryi nie zawodzi nigdy. Radzę ci to sprawdzić.

— Ba, rada po niewczasie.

— Bądź spokojny, on jeszcze nie jeden taki bank założy. Ma z czego.

W drugiej sali Kamieniecki spoglądał na zegar. Blisko jedynasta. Na „rendez-vous" z Szermerową za późno. — Tak długo nie mogłaby czekać.

* * *

— Ależ zakpił z ciebie — mówiła do Alicyi Cesia, zdejmując z głowy kapelusz, w którym siedziała dotychczas, gotowa w razie potrzeby do wyjścia. — Mogę się bezpiecznie rozebrać, bo teraz już z pewnością nie przyjdzie.

— A ja ubrać się i iść do domu, jak głupia. Doprawdy, pasya mnie bierze! — Podniosła się Alicya i, roztrącając mebelki, z widoczną złością po pokoju biegała.

— Zamiast się irytować, co nic nie pomoże — reflektowała pierwsza — radzę ci na przyszłość nic mu z góry nie dawać. Oto są następstwa! Co to jest, żebym ja zdrowie traciła, żebym nie miała swojej swobody za własne pieniądze, za takie grube pieniądze! On tu u nóg twoich leżeć powinien, ten hołysz.

— Co się stać mogło? — powtarzała Szermerowa, zawodem do żywego dotknięta.

— Co się miało stać? Ja to doskonale rozumiem. Najprzód swoją dobrodziejkę oskubie, potem sobie głowę tamtą dziewczyną zawraca, a w nocy gra w karty. Kiedyżby mu czasu starczyło dla ciebie?

— Więc co [illegible] Radź.

(C. d. n.)

wnią się z całym pośpiechem do wyjazdu pancerniki: „Suffren", „Saint Louis", „Jena" i „Gaulois", tudzież torpedowce „Sarbacane" i „Arc", zaś okręty wojenne „Bouvet", „Marseillaise", „Charlemagne" i „Condé" uzupełniły swoje zapasy żywności i amunicyi. W kołach oficerów marynarki twierdzą wtajemniczeni, że przygotowania te są w związku z konferencyą marokańską, wobec której rząd chce być przygotowany na wszelkie wypadki. Jeżeli doniesienie to jest prawdziwe, a przygotowania tego rodzaju nie mogą, zwłaszcza we Francyi, odbyć się w tajemnicy, to nawet Rouvier nie ufa, ażeby przebieg konferencyi miał odbyć się gładko. Okaże się, czy Francya będzie rzeczywiście przygotowaną na wszelkie wypadki.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 2 stycznia.

(Przeszkoda kolejowa w Piotrkowie. — Strejki. — Zapowiedź bombardowania Warszawy. — Nowe zamachy cenzury. — Tajny okólnik — Na tropie anarchistów. — Bogaty połów. — Strzelanina po ulicach. — „N. Reforma" w Warszawie.)

Przeszkoda ruchu kolejowego w Piotrkowie, o której donosiłem wczoraj, była donioślejszą w skutkach, niż to sądzono w pierwszej chwili. **Do dołu bowiem tarczy obrotowej wpadł tam parowóz pociągów osobowych**, wskutek tego stał się niemożliwy dostęp do remizy, a tak samo wprowadzanie i wyprowadzanie z niej parowozów. W następstwie tego ruch pociągów i tak już tylko połowiczny, sparaliżowany będzie jeszcze bardziej.

Ogólne położenie nietylko nie zmieniło się z dniem dzisiejszym na lepsze, ale wprost przeciwnie, daje się zauważyć pewne zaostrzenie tego może ostatniego już, niemniej atoli bardzo silnego paroksyzmu rewolucyjnego.

Fabryki wszystkie stoją, koleje funkcyonują bardzo nieregularnie, sklepy w większej części zamknięte, a tylko ruch dorożek i częściowy tramwajów ożywia miasto, ściśnięte do niemożliwości stanem wojennym i — nielitościwym mrozem. W tej chwili dowiaduję się, że w gazowni wybucha strejk tak, że już na wieczór zapowiadają ciemności, w których łatwo rozpocząć się mogą niepożądane rozruchy. — Zgnieść je za każdą najwyższą cenę krwi i mienia mieszkańców, postanowiło „naczalstwo", choćby przyszło nawet do przewidzianej ostateczności zbombardowania Warszawy, ku czemu przygotowano **160 armat** artyleryi oblężniczej.

Coraz silniejszy nacisk reakcyi zaznaczył się świeżo wczoraj zawieszeniem dwu pism codziennych, t. j. siódmego i ósmego już z kolei po poprzednio zawieszonych. Są to „Kuryer Poranny" i ponownie „Goniec", tak, że pozostały już tylko 6: „Kuryer Warszawski", „Kuryer Polski", „Kuryer Narodowy", „Słowo", „Gazeta Polska", „Przegląd Powszechny"; poza zawieszonemi ośmioma, do których prócz „Kuryera Porannego" i „Gońca" należą „Kuryer Codzienny", „Gazeta Warszawska", „Nowiny", „Mucha", „Kolce", „Zorza", nie mówiąc o prowincyonalnych jak „Goniec Łódzki" i „Gazeta Lubelska". Oczywiście poprzednio skonfiskowano oba ostatnie numery „Gońca" i „Kuryera Porannego", który dziś wyszedł jako wydawnictwo „Gazety Domowej", pisma tygodniowego, wydawanego przed rokiem jeszcze przez Fryzego.

Podobnie i w Łodzi, jak w tej chwili mi telefonują, wzmógł się dziś w południe strejk z ponowną siłą. Pod wpływem agitacyi zamykają napowrót sklepy, banki, kantory, wstrzymują ruch tramwajów, a tak i stamtąd wszystko ponownie zapowiada wzmocnienie się strejku na całej linii w całym kraju.

Równocześnie gubernatorzy, naczelnicy miast i oberpolicmajster warszawski otrzymali z Petersburga zupełnie potajemny okólnik z podpisem już Durnowa i zarządcy wydziału polityczneg, Kaczkowskiego, w sprawie lepszej organizacyi walki z rewolucyą. Zgodne kierownictwo działania policyi i wojska ma należeć do jednej osoby o znanem miejscu pobytu. Osoba ta powinna rozporządzać także pewną rezerwą policyi i wojska, a wszystko ma być w ciągłem pogotowiu.

Aresztowano znowu wśród wielu innych urzędników kolei nadwiślańskich: Witolda Knakego, Srednickiego, Wernika i Lubczyńskiego za udział w delegacyi kolejowej. Za to samo — jak donosiłem wczoraj — aresztowano Dementjewa, kasyera stacyi towarowej petersburskiej, co wpłynęło bardzo pobudzająco na wszystkich urzędników tej jeszcze funkcyonującej linii.

Wczoraj przypadkowo wpadł patrol wojskowy, idący ulicą Komitetową, **na trop anarchistów**. Dwaj przechodnie widokiem patrolu spłoszeni, mieli wpaść do bramy sąsiedniego domu, a że jak wszystkie u nas obecnie, była ona zamknięta, więc zatrzymano ich i poddano rewizyi. Byli to, jak się pokazało, członkowie międzynarodowej grupy anarchistyczno-komunistycznej. Znaleziono przy nich mnóstwo proklamacyj, dwa nabite rewolwery, patrony wybuchowe i bilet z adresem w mieście, dokąd policya udawszy się, **odkryła całą grupę anarchistów**, przeważnie żydów. U jednego z nich znaleziono **skład zagranicznego dynamitu w ilości 180 kawałków**. W mieszkaniu innego znowu znaleziono **19 wypełnionych już bomb**, jakoteż próżnych jeszcze 13 puszek, mnóstwo rewolwerów i nabojów, których setki odkryto również w zakładzie ślusarskim przy ulicy Gęsiej.

Wśród aresztowanych rozpoznano jednego z owej bandy, która niedawno dokonała śmiałej grabieży na Lesznie w domu Bernsztejna. Wszystkie 19 bomb posłano do zbadania warsztatom artyleryjskim. Ważą one od kilku aż do 37 funtów, są kształtu dużych manierek lub wielkich cylindrów. W sąsiadującej ze składem izbie, znaleziono **całe laboratoryum** materyj wybuchowych, prochu nabojów itp.

Na Krakowskiem Przedmieściu odebrał wczoraj patrol trzem przechodniom 30.000 proklamacyj rewolucyjnych.

Do patrolu, prowadzącego ulicą Smoczą aresztowanego tam agitatora, który rozdawał proklamacye (Sigatowicz) dano kilka strzałów rewolwerowych, na które patrol odpowiedział strzałami karabinowemi. Podobny fakt zaszedł na ulicy Wroniej. Było kilku rannych. Na ulicy Chłodnej, Lesznie i Karmelickiej padają strzały rewolwerowe w szyby powozów i w konie.

Ze Skarżyska, stacyi kolei nadwiślańskiej, depesze donoszą o **gwałtownych zaburzeniach robotników kolejowych**, którzy zniszczyli stacyę Wierzbno i sąsiedn[illegible]czem padły o fiary przy starciu z [illegible]

Wczoraj wyszedł tymczasowy numer „Nowej Gazety", pisma codziennego partyi „postępowo demokratycznej".

Waszą „Nową Reformę" dostajemy tutaj i czytujemy co drugiego dnia przynajmniej w kawiarni, w hotelu Bristol, która dzięki tej niezwykłej przynęcie zyskała licznych gości, nawet w tych ciężkich czasach.

Poseł Daszyński o ruchu rewolucyjnym w Polsce

Poseł Daszyński zamieszcza w ostatnim numerze „Naprzodu" list otwarty „do centralnego komitetu robotniczego Polskiej Partyi Socyalistycznej". List znamienny jest z tego powodu, że przywódca socyalistów galicyjskich wzywa „Towarzyszów" w Królestwie, aby nie ulegali niewolniczo komendzie komitetów rewolucyjnych rosyjskich, wskazując na odrębny program narodowy P. P. S. i wynikające stąd zadania.

Poseł Daszyński wypowiada zdanie, że rewolucya rosyjska ma „tak olbrzymie i tak trudne zarazem zadanie, iż nie może nadawać kierunku ruchom rewolucyjnym w innych krajach. Dalej zaś pisze poseł Daszyński:

„Przytem jest rewolucya rosyjska najmłodszą siostrzycą i w dotychczasowych walkach nigdy nie kierowała ruchem ani w Finlandyi, ani na Łotwie, a tem mniej w Polsce. Nikomu też na myśl nie przyszło oddawać rosyjskim towarzyszom, rozdzielonym na kilka nie skoordynowanych partyj, decyzyi o naszym ruchu, o jego celach i o jego taktyce. W przeciwstawieniu do innych państw w Rosyi, narody ujarzmione mają nietylko wyższą kulturę, wyższy typ oświaty, wyższe wyrobienie polityczne, ale i starszy ruch socyalistyczny i rewolucyjny.

„Nadto rewolucya w Rosyi, stawiająca dla swego narodu, jako cel republikę socyalistyczną, obejmuje tym celem wszystkie dążenia emancypacyjne narodu rosyjskiego; podczas gdy Polska, Litwa, czy Finlandya, jako uczestniczki owej republiki rosyjskiej, musiałyby chyba oddawać część zwierzchniczych praw swoich narodów na rzecz owej rosyjskiej republiki, choćby pod względem administracyjnym czy językowym w pewnych dziedzinach życia. Programowo i teoretycznie rzecz ta da się rozwiązać tylko przez śmiałe i otwarte postawienie niepodległej republiki polskiej, jako celu dla narodu polskiego, litewskiej dla litewskiego, finlandzkiej dla Finlandczyków".

Przypomniawszy, że rewolucya nie wytworzyła jeszcze republiki rosyjskiej, lecz że w Petersburgu rządzi jeszcze „samowładny autokrata, przedstawiciel całości Rosyi", i że „klasy wyzyskujące i zwierzchnicze nie wytworzą długi jeszcze czas konstytucyjnego państwa burżoazyjnego", — pisze dalej poseł Daszyński:

„Przykuci związkiem państwowym do tej olbrzymiej masy, nie zdolnej w określonym czasie do stworzenia stosunków praworządnych, odpowiadających naszym prawom, żądaniom, potrzebom naszego życia, musimy przecież z całą energią własny cel sobie postawić i myśleć zawczasu o dopięciu tego celu właśnie w chwili, gdy państwowość rosyjska przechodzi najcięższe, śmiercionośne przesilenia. Musimy to uczynić pod zagrożeniem najstraszniejszych klęsk, jakie spłynąć mogą na nas, gdybyśmy nie zdołali żyć dzisiaj życiem własnem, a zależni byli tylko od odruchów, które z innego płyną środowiska, inne mając cele, mogą tylko skrzywiać i niszczyć nasze życie.

„Cały dotychczasowy rozwój naszego narodu i naszej partyi dążył do tego usamodzielnienia się zupełnego, do stanięcia na własnych nogach, krótko mówiąc: do niepodległości. Największe nasze duchy, najlepsi nasi towarzysze widzieli tę niepodległość nie jako mgliste marzenie, lecz jako konieczność naszego rozwoju. Wszystko to oczywiście nie przeczy ani na jotę międzynarodowemu braterstwu, ani rewolucyjnej solidarności między walczącemi zastępami rewolucyi. Nie usuwa z naszych bark ani jednego obowiązku, ani jednej służby w interesie zwycięstwa rewolucyi.

„Ale zbudzenie się silnej wiary w siebie samych, poznanie bankructwa państwowości rosyjskiej i postawienie własnego celu wkłada na polską partyę socyalistyczną i na jej wodzów, na Was, członków Centralnego Komitetu Robotniczego, obowiązki polityczne i taktyczne tego rodzaju, że po rozważeniu ostatnich wypadków ośmieliłem się zwrócić do Was ten list otwarty z przedstawieniami i uwagami, o których dłużej milczeć nie można."

Wzywa więc, jak widzimy poseł Daszyński w tym „liście" Polską Partyę Socyalistyczną do wyzwolenia się z pod komendy stronnictw rewolucyjnych rosyjskich, które, nie licząc się ze stosunkami, faktycznie zawładnęły terenem w Królestwie Polskiem.

Kronika krakowska.

(Zegar wszechświatowy, a zegar krakowski. — Noc sylwestrowa w Krakowie, w Chicago i w Mandżuryi. — Pierwsze pięciolecie XX wieku. — Rok ubiegły w Krakowie. — Przyjęcia noworoczne. — Dr Lueger rąbie. — Echo tego rąbania w Krakowie. — Żniwo jednodniowe).

„Na zegarze światowym wybiła godzina dwunasta" — woła jeden mowca okolicznościowy podczas nocy w noc Sylwestrową, a drugi mowca na innej uczcie równocześnie twierdzi z całą powagą, że „na zegarze ludzkości północ wybiła", trzeci zaś powiada, że „na zegarze dziejowym dwanaście uderzeń zwiastuje doniosłą zmianę". Przypuszczam, że szanowni mowcy posiadają znakomite zegarki i że je z wielką skrupulatnością oregulowali wedle obowiązującego w Krakowie czasu średnio-europejskiego. W takim razie mogli zupełnie słusznie twierdzić, że na zegarach krakowskich wybiła godzina dwunasta, ale nie powinni wspominać ani o zegarze światowym, ani też o wszechludzkim. Przecież, gdy owi mowcy zapewniali, że na zegarze światowym bije godzina dwunasta i wzywali do wychylenia kielichów na powitanie nowego roku, to nasi ziomkowie w Chicago lub Buffalo zasiadali dopiero do podwieczorku w chwili, gdy Krakowianie już przeżyli połowę nocy Sylwestrowej. A tam, na dalekim Wschodzie, na mroźnych polach Mandżuryi synowie Polski, odziani w szynele sołdackie, głodni, zziębnięci i z sił wyczerpani, spoglądali już na blade blaski dnia noworocznego, myśląc z utęsknieniem o domowych ogniskach, gdy my witali dopiero nowy rok. Obliczenia te nie są oczywiście wcale dokładne i ciekawy czytelnik musiałby udać się po nie na ulicę Kopernika do obserwatoryum astronomicznego, gdzie w sprawie tej może otrzymać jak najdokładniejsze informacye.

Z dniem 31 grudnia skończyliśmy pierwsze pięciolecie wieku dwudziestego. Czas bardzo krótki, wystarczający zaledwie na to, ażeby człowiek z niemowlęcia rozwinął się w chłopię, a jednak ileż to zmian doniosłych dokonało się w tych latach. — Mniejsza część tego pięciolecia wystarczyła, ażeby kolos północny został upokorzony przez małą Japonię i musiał we własnym domu zaprowadzać nowe porządki. Wyjdzie mu to z pewnością na zdrowie; taka radykalna kuracya była mu już dawno potrzebną. A wiek XIX, któremu niedawno pisaliśmy szumne nekrologi, wydaje nam się dzisiaj tak odległym, jak gdyby należał już niemal do starożytności. Patrzymy na niego z góry, jak na zacofańca, a właściwie nie myślimy już o nim wcale. Z początku myliliśmy się i często zamiast „wiek XX" pisaliśmy „wiek XIX", ale dzisiaj oswoiliśmy się tak dalece z nowem stuleciem, że nie uważamy siebie za dzieci poprzedniego wieku.

Wróćmy jednakże do zmiany roku. Z dalekiego Wschodu, a potem z Królestwa Polskiego i Litwy to smutne, to radosne wieści dolatywały do nas, odzywając się głośnem echem w poczciwych sercach Krakowian. Można śmiało powiedzieć, że w ubiegłym roku żył Kraków wypadkami, które się rozgrywały nad Wisłą i Niemnem. Spotkało nas dużo zawodów, każdą prawie radość zatruł następnie smutek, ale pozostała nadzieja uzasadniona, że dzień wyzwolenia już już niedaleki. I zabrzmi „Zygmunt" na Wawelu.

Czy były tego roku urzędowe przyjęcia, a jeżeli były, jak wypadły, niewiadomo kronikarzowi, który pośród sfer oficyalnych nie ma żadnych znajomości. Zapewne urzędnicy magistratu składali życzenia prezydentowi miasta, p. Leowi, zapewne p. prezydent odpowiedział na te życzenia, ale publiczność nic nie wie o tych noworocznych pogadankach. Burmistrz miasta Wiednia, dr Lueger, nie pominął tej sposobności i przemawiając do urzędników magistratu, którzy imieniem 12 000 rozmaitych funkcyonaryuszów gminy składali mu życzenia noworoczne, w te słowa rozpoczął: „Niechaj będzie jakikolwiek burmistrz, zawsze lepiej służy się pod nim, niż pod starostą lub szefem sekcyi, którzy znają tylko ducha biurokratyzmu, nie mając pojęcia o samodzielności". Jak widzimy, dr Lueger lubi „rąbać", a rąbiąc nie ogląda się nawet na wysoki c. k. rząd. Nie twierdzę, ażeby dr Leo zbytnio się oglądał na c. k. rząd, przytoczyłem tylko słowa dra Luegera jako „curiosum" noworoczne. Co zaś do „służby", a raczej urzędowania w magistracie, to byłoby najmującą rzeczą urządzić tajną ankietę pośród urzędników magistratu krakowskiego, ażeby się dowiedzieć, o ile słowa Luegera o burmistrzach i szefach sekcyi polegają na prawdzie.

Zresztą w codziennem życiu Krakowa dzień noworoczny minął jak zwykle. Rozmaici przygodni gratulanci życzyli nam wszelkiego dobra razem z „koroną niebieską", żądając w zamian za to korony austryackiej. Jak wypadło to żniwo jednodniowe, nie wiem, gdyż dotąd urząd podatkowy nie zajmuje się temi obrotami pieniężnemi i nie wymyślił dla nich fasyi.

H. Josse.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Zaproszenie na publiczne zgromadzenie. Po mieście rozlepiono [illegible]:

„Towarzystwo demokratyczne polskie zaprasza wyborców miasta Krakowa na zgromadzenie publiczne, odbyć się mające w piątek dnia 5 stycznia 1906 r. o godzinie 6 wieczorem w sali hotelu Kleina (ulica św. Gertrudy). Porządek dzienny: Sprawy urzędników w parlamencie (referent poseł I. Petelenz). Ordynacya wyborcza do Rady państwa. (Referent poseł J. Rotter). Dyskusya i wnioski.

Kraków, dnia 3 stycznia 1906 r.

Imieniem zarządu Towarzystwa demokratycznego polskiego.

Edmund Klemensiewicz, przewodniczący. Jan Rotter, zastępca prezesa. Dr Julian Gertler, sekretarz."

Dodać tutaj winniśmy, że na walnem zgromadzeniu Towarzystwa demokratycznego w dniu 30 grudnia uchwalono wezwać wszystkich członków, aby rozwinęli żywą i gorliwą agitacyę, celem silnego, pod względem liczebnym, uczestniczenia w zgromadzeniu. Nie wątpimy, że wyborcy krakowscy stawią się w liczbie, odpowiadającej doniosłości spraw, stojących na porządku dziennym.

Ponieważ p. prezydent Leo uznał za stosowne odmówić sali Rady miejskiej dla wyborców krakowskich, przeto komitet wynajął salę w hotelu Kleina, którą należycie poleci opalić.

Zima. Czwarty już dzień trwa mróz, chociaż dzisiaj zimno jest mniej dotkliwe, zwłaszcza że ustał wiatr. Wisłą płyną ogromne kry, które zatrzymują się przy brzegach, tworząc małe zatory. Stawy w całem mieście zamarzły, wobec czego sezon ślizgawkowy rozpoczął się w całej pełni.

Dodatek, zawierający odezwę polskiego stronnictwa demokratycznego, dołączamy dzisiaj dla miejscowych i zamiejscowych czytelników.

Muzeum przemysłowe w Krakowie. Komitet dla spraw Muzeum przemysłowego odbył posiedzenie w dniu 30 grudnia pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Leo. Na posiedzeniu tem przyznano zasiłek dla 5 kursów buchalteryjnych, urządzonych za inicyatywą ministerstwa handlu dla tutejszych stowarzyszeń przemysłowych w łącznej kwocie 450 kor., oraz zasiłek dla zawodowego kursu malarskiego w kwocie 200 kor. Następnie obradował komitet nad sprawą kursu stolarskiego, oraz kursu ślusarskiego (dla nauki okucia), które niebawem odbyć się mają w Krakowie. W końcu r. m. dr Benis przedstawił komitetowi swój referat o reorganizacyi Muzeum przemysłowego, na podstawie którego ułożono kwestyonaryusz dla ankiety, która ma być w połowie stycznia b. r. zwołana dla wyrażenia swej opinii w tej sprawie.

Do tej ankiety uchwalono zaprosić p. dra Stanisława Auczyca, profesora szkoły przemysłowej Zygmunta Hendla, architekta Sławomira Odrzywolskiego, profesora wyższej szkoły przemysłowej Franciszka Mączyńskiego, architekta Tadeusza Stryjeńskiego, architekta Władysława Niemczynowskiego, dyrektora szkoły przemysłu drzewnego w Kalwaryi Józefa Mehoffera, profesora Akademii sztuk pięknych, Feliksa Jasieńskiego, Karola Rollego, dyrektora szkoły ceramicznej w Podgórzu, dra Władysława Stesłowicza, szefa biura Izby handlowo przemysłowej we Lwowie, Jerzego Warchałowskiego, oraz delegatów krajowej komisyi przemysłowej, Towarzystwa technicznego, Towarzystwa Polska sztuka stosowana i dyrekcyi oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Warszawie.

Z „Eleuteryi". Bawiąca w Krakowie znakomita poetka p. Marya Konopnicka napisała dla Towarzystwa „Eleuterya" „Hymn Eleutów", pełen natchnienia i zapału dla idei abstynenckiej, której też sama hołduje. Hymn ten odczytano po raz pierwszy i zaśpiewano na nutę „Warszawianki" w „Eleuteryi" podczas uroczystości „opłatka" dnia 31 grudnia 1905 r. W uroczystości wzięła udział p. M. Konopnicka wraz z p. M. Dulębianką i powiedziała kilka słów na temat chóralnych śpiewów ludowych, przed któremi, wedle słów Słowackiego, „wróg drży". W towarzystwie poetki bawili się abstynenci długo i mile, zadając kłam przesądom i zwyczajom alkoholicznym. Chóry, muzyka, deklamacya, przemówienia, odczytanie wiersza Mieczysława Romanowskiego z r. 1862 i artykułów z nowych dzienników warszawskich ożywiały zebranie. Abstynenci święcili podwójne święto, albowiem także i ukazanie się pierwszego numeru swego organu „Wyzwolenia".

W sprawie balów. Wydział Związku polskich Towarzystw sokolich wydał do wszystkich gniazd następującą odezwę:

„Wypadki w Królestwie Polskiem, zajmujące tak żywo całe społeczeństwo polskie, niemniej silne wywierają wrażenie na Sokolstwo polskie. Zbyteczną rzeczą byłoby przypominać, że w chwili, kiedy ważą się losy braci naszej za kordonem, kiedy świt lepszej przyszłości dla jednej części narodu nie przebił jeszcze ciężkich chmur, które nawet chwilowo mogą go jeszcze całkiem przesłonić, że w takiej chwili społeczeństwo tutejsze winno unikać wszelkiego rozprószenia umysłu i objawów, mącących powagę chwili, decydujących o naszych losach. Pojawiające się co dnia niemal w dziennikach wiadomości o odwołaniu rozmaitych zabaw i balów, zapowiedzianych na tegoroczny sezon zimowy, świadczą, że myśl ta krzewi się i obejmuje całe społeczeństwo. Nie wątpimy, że gniazda Sokole pierwsze staną w rzędzie tych Towarzystw, które wyrzekną się myśli urządzania zabaw w obecnej chwili, przynajmniej aż do czasu, gdy stosunki w Królestwie nie ułożą się stanowczo na naszą korzyść — przypominamy jednak ten obowiązek dlatego, aby przez wystąpienie któregoś z gniazd nie było dysonansów w ogólnym nastroju. Byłoby wskazane, aby wydziały wszystkich gniazd powzięły na najbliższych posiedzeniach uchwałę nie urządzania zabaw w nadchodzącym sezonie i uchwałę tę podały do wiadomości publicznej w dziennikach; taka poważna manifestacya z naszej strony nie zostałaby bez wpływu na ogół. Natomiast polecamy gorąco pamięci wszystkich dolę „głodnych w Warszawie".

Liga przemysłowa i bale. Dr Roger Battaglia zawiadamia nas, odnośnie do felietonu naszego p. t. „Czy urządzać bale", że złożywszy we wrześniu 1905 r. godność wiceprezesa stale urzędującego „Ligi pomocy przemysłowej", o komunikacie „Ligi" w sprawie „żałoby narodowej" dowiedział się sam dopiero z dzienników.

Koncert Friedmanna i Lalewicza. W piątek 12 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" koncert dwóch znanych pianistów pp. Ignacego Friedmanna i Jerzego Lalewicza.

Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną urządza szereg pogadanek dla rodziców i wychowawców z dziedziny wychowania, hygieny, pedagogii i psychologii młodzieży. W styczniu wygłoszą pogadanki w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) Pogadanki te zagai: dnia 8 radca T. Sołtysik, dnia 15 dr Józef Bogdanik, dnia 22 p. J. Strokowa, dnia 29 p. O. [illegible]

Na naukę konwersacyi języka niemieckiego zapisywać się jeszcze można w biurze Towarzystwa (Szpitalna 7, I p.) w godzinach między 12 a 2 w południe. Opłata miesięczna wynosi 3 kor. za 12 lekcyj.

„Dziennik Cieszyński". Zapowiedź, którą przed kilku dniami umieściliśmy, że w Cieszynie ma zacząć wychodzić pismo codzienne pod wymienionym tytułem, spełniła się. Dnia 1 bm. pojawił się pierwszy numer „Dziennika Cieszyńskiego", który, jak zapowiada nagłówek, będzie poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku. „Nie chcemy — pisze redakcya — opowiadać, jakim ma być „Dziennik Cieszyński", nie chcemy w pięknych słowach zachwalać nowej gazety, nie chcemy obiecywać, bo to nie sztuka, wiele zaś trudniej obietnicy dotrzymać. Czytelnicy nasi prędko sami wyrobią sobie przekonanie, jaki „Dziennik Cieszyński" jest, komu i czemu służy, kogo i czego broni. To tylko możemy powiedzieć i o tem zapewnić na początek, że „Dziennik Cieszyński" będzie bronił szczerze, otwarcie i śmiało interesów ludności polskiej na Śląsku, że będzie pouczał, jak ludność ta ma bronić swojego prawa, jak ma dbać o swoje dobro". Nowemu pismu życzymy powodzenia w pracy patryotycznej.

Herbaciarnia ludowa, znajdująca się przy ul. św. Krzyża 10, wydała w grudniu 5018 porcyj herbaty dla najbiedniejszej ludności i biednych dzieci. Delegacya sekcyi dobroczynnej Rady m. Krakowa, zajmująca się herbaciarnią, zwraca się do ogółu z prośbą o łaskawe nadsyłanie datków na cele herbaciarni, ponieważ bez tego poparcia mieszkańców ten tak dla dobra biedaków konieczny i potrzebny zakład nie mógłby się nadal utrzymać. Ofiarowane datki na ten dobry i szlachetny cel przyjmują administracye dzienników i skarbnik herbaciarni Józef Schneider (ul. Krowoderska nr 53).

„Gwiazdka" dla biednych dzieci. Koło Pań T. S. L. urządza 6 b. m. „gwiazdkę" dla ubogich dzieci. Podarunki, które dostaną w postaci ciepłego ubrania i obuwia, będą także darem i ulgą dla ich biednych rodziców. Komitet prosi więc o łaskawe nadsyłanie podarunków do soboty południa do lokalu Koła Pań T. S. L (Szpitalna 7, II. p).

Z teatru. Szekspirowski „Wieczór Trzech Króli" wchodzi na repertuar teatru naszego w piątek d. 5 stycznia. Zbytecznem byłoby podnosić wysokie zalety tej perły między komedyami wielkiego Anglika. Pod względem scenicznym „Wieczór Trzech Króli" jest niezaprzeczenie jedną z najlepiej wiązanych sztuk Szekspira, a w mało której tyle jest żywego humoru i werwy. Postaci takie, jak Malvolio, Chudogęba, Czkawka, bez względu na sytuacye komiczne, mają same w sobie wewnętrzny komizm pierwszorzędnej siły. Rola Chudogęby należy zdawna do najlepszych kreacyj p. Solskiego, a bywalcy teatralni zdawna ją pamiętają. Jako Viola wystąpi p. Solska, inne role spoczywają w rękach pp. Zelwerowicza (Czkawka), Jednowskiego (Malvolio), Arkawin (Olivia), Stanisławskiego (Książę), Juchniewicz (Marya), Popławskiego (Błazen).

„Jasełka" odegrane zostaną przez uczniów dziś i jutro o godz. 6 w sali domu przy ulicy św. Tomasza l. 37. Czysty dochód przeznaczono na cele ubogiej młodzieży szkolnej.

W sprawie podatku osobisto-dochodowego. Komisarz rządowy, który kierował ostatniemi uzupełniającemi wyborami do tutejszej komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego, prosi nas, z powodu notatki w kronice „Nowej Reformy" z dnia 31 grudnia z. r. o zaznaczenie, że kandydaci w III klasie wyborczej, pp. dr Kwaśnicki i dr Merz, rzeczywiście otrzymali po 1.320 głosów. Wobec tego nie mogli być wybrani kandydaci na rzecz których stowarzyszenie opodatkowanych wysłało 451 kart. Członkowie wybrani przeszli tylko wskutek tego, że mieli znacznie większą liczbę głosów. Doniesienie, że otrzymali oni tylko po 320 głosów polegało na pomyłce cyfrowej, którą obecnie, po ostatecznem zliczeniu głosów we wszystkich sekcyach, każdej chwili interesowani stwierdzić mogą.

Publiczna próba. P. Szklarski z Podgórza na życzenie dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, jako odbiorcy swoich wyrobów, urządza we czwartek 4 b. m. o godz. 10 przed południem na błoniach krakowskich próbę wypalenia kasy ogniotrwałej swojego wyrobu. Komisyjne otwarcie kasy po wypaleniu nastąpi tego samego dnia około godziny 3 popołudniu.

Z powodu gołoledzi. Magistrat miasta wydał obwieszczenie, rozlepione po rogach ulic, w którem przypomina właścicielom domów (względnie stróżom) obowiązki ich co do utrzymywania w czystości chodników posypywania ich popiołem podczas gołoledzi i szybkiego uprzątania śniegu.

Byłoby pożądanem, by rozporządzenie to było istotnie wykonywanem, nad czem powinni czuwać pachołcy miejscy i policyanci patrolujący po ulicach.

Cyrk Sarrasaniego donosi nam, że z powodu panujących mrozów zorganizował intensywne ogrzewanie przez wstawienie kilku nowych pieców, tak, że publiczność nie będzie miała powodu użalać się na zimno. We czwartek dnia 4 b. m. odbędzie się popisowe przedstawienie klownów i komików, w piątek zaś galowe przedstawienie z udziałem wszystkich sił. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia: jedno popołudniowe o godz. 4, drugie wieczorne o godz. 8. Bilety można wcześniej nabywać w biurze spedycyjnem przy ul. Floryańskiej l. 23.

Z Bochni piszą nam: Rada miejska na posiedzeniu 27 grudnia uchwaliła budżet na rok 1906, przedstawiający w dochodach 217.711 koron, w rozchodach 227.471 koron 34 h. Niedobór 9760 kor. 34 h. pokryty będzie 20 prc. dodatkami gminnemi do podatków (a więc w wysokości zeszłorocznej). Równocześnie uchwaliła Rada częściową regulacyę płac urzędników i sług miejskich, bądź to przez przyznanie dodatków aktywalnych, bądź przez podniesienie pensyj. To uwzględnienie swych słusznych życzeń mają urzędnicy i słudzy do zawdzięczenia temu, iż obecna Rada w przeważnej części składa się z żywiołów postępowych, mających zrozumienie dla potrzeb tak funkcyonaryuszy miejskich, jak i ogółu mieszkańców.

Dzięki pomocy Rady miejskiej i Rady powiatowej, które uchwaliły na ten cel stosowne fundusze, miasto nasze wkrótce już zostanie włączonem do ogólnej międzymiastowej sieci telefonicznej, co ze względu na rozwijający się w mieście przemysł i handel, będzie miało doniosłe ekonomiczne znaczenie.

Chociaż stary Rada państwa jeszcze nie jest rozwiązaną, a nie wiadomo na jakiej podstawie nowa będzie wybraną, są już podobno nowi kandydaci na mandat z miast Bochnia—Tarnów, a nawet mają już protektorów zamiejscowych ze sfer konserwatywnych. Protektorom radzimy, aby zabezpieczyli się przed utratą swych własnych mandatów, a protegowanego ostrzegamy, że tego rodzaju protekcya uniemożliwi mu nietylko wybór, ale nawet kandydaturę. Poparcie komitetu centralnego, czy ludzi blisko niego stojących, będzie w mieście [illegible] ważnym powodem do... zwalczania kandydata.

Z Nowego Sącza donoszą nam: W sprawie wodociągów miejskich bawili w naszem mieście 29 grudnia prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Szajnocha i starszy radca namiestnictwa Ingarden i zajmowali się zbadaniem i ocenieniem wyników dotychczasowych robót wodociągowych. Było to wskazanem, albowiem plan i kosztorys budowy wodociągów przyjdzie już wkrótce pod obrady Rady miejskiej. P. Henr. Desberger, nauczyciel muzyki, obchodził 4 b. m. 30 lecie swej pracy w Nowym Sączu. Prezesem kasyna wybrano ponownie dra Wład. Barbackiego.

Ze Szczawnicy piszą nam: Zorganizowało się tu Towarzystwo celem udzielania pomocy ubogiej, chorej uczącej się młodzieży żydowskiej ze szkół średnich i wyższych, potrzebującej kuracyi w Szczawnicy. Zarząd główny z siedzibą swą w Szczawnicy organizuje grupy towarzystwa w poszczególnych miejscowościach kraju.

Karnawał tegoroczny na prowincyi

Z Brzeżan piszą nam: Wobec wypadków w Królestwie Polskiem, zamiast zabaw w bieżącym karnawale urządzamy seryę wykładów Uniwersytetu powszechnego, z których dochód przeznacza się na cele dobroczynne. Pierwszą prelekcyę wygłosi znany literat Jan Pietrzycki na temat: „Ideały niewieście poetów polskich". Cały dochód z odczytu przeznaczono na dochód ofiar głodu w Warszawie.

Z Dąbrowy piszą nam: Wydział tutejszego „Sokoła" uchwalił nie urządzać żadnej zabawy tanecznej w tegorocznym karnawale z powodu smutnych wypadków w Królestwie Polskiem.

Pożary. W ostatnich dniach spaliły się: w Stawęcinie (Jasło) dwie zagrody włościańskie, w Osobnicy (Jasło) jeden dom, w Piwoszie (Jarosław) cztery szopy ze zbożem, w Kozłowie (Brzeżany) dwa domy mieszkalne i 3 budynki gospodarcze, w Eulesborgu (Dolina) jeden dom, dwie stodoły i dwie stajnie, w Wiśniowczyku (Przemyślany) jedna zagroda włościańska.

Zmarli.

Rozalia Sęrkowska, wdowa po nadinżynierze, właścicielka dóbr, zmarła dzisiaj w Podgórzu.

Ze świata.

Trzęsienie ziemi, które miało miejsce w Lublanie, Zagrzebiu i Barocsu na Węgrzech (donieśliśmy o tem wczoraj w telegramach) dało się odczuć także i w innych miejscowościach. Jak donoszą bowiem z Tryestu, wszystkie aparaty seismograficzne tamtejszego obserwatoryum zaznaczyły wczoraj rano po godzinie 5 trzęsienie ziemi, trwające z przerwami do godziny 5 minut 25. Podobne objawy zapisały aparaty i we Florencyi. Z kilku miejscowości na Węgrzech donoszą również o trzęsieniach ziemi. W Kaposwarze nastąpiło trzęsienie ziemi wczoraj o godzinie 4 zrana i trwało 20 sekund. Domy są mocno uszkodzone. Wśród mieszkańców powstała panika. Podobne wiadomości nadeszły także z kilku innych miejscowości węgierskich.

Proces przeciwko antymilitarystom francuskim ukończył się w Paryżu wydaniem wyroku, o którym doniósł telegram, umieszczony we wczorajszym numerze. Gdy ogłoszony został werdykt sę-

działów przysięgłych, oskarżeni dali folgę swojemu rozdrażnieniu. Panna Numieska, uwolniona jak wiadome zawołała: „Protestuję przeciwko głupiemu werdyktowi ławy przysięgłych, o ile mnie dotyczy. To jest werdykt idyotów i niedołęgów". Gdy przewodniczący zagroził p. Numieskiej karą porządkową, odpowiedziała oskarżona: „Gwiżdżę na to!" Cipriani równie energicznie, acz w wyrazach parlamentarnych zaprotestował przeciwko werdyktowi, mocą którego został uwolniony. Hervé oświadczył, że sędziowie przysięgli wydali swój werdykt z obawy przed opinią publiczną i przed prasą kapitalistyczną. Reszta obwinionych również nie szczędziła obelg przysięgłym. Audytoryum przyjęło wyrok okrzykami: „Niech żyje socyalna rewolucya! Niech żyje komuna! Precz z ojczyzną!" Na ulicy tłum urządził demonstracyę przeciwko sędziom i ustąpił dopiero przed silnym oddziałem policyi. W Auxerre, gdzie Hervé był profesorem liceum, pojawiły się plakaty z obelgami przeciwko sędziom przysięgłym. Plakaty policya usunęła.

Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów i t. d. przypomina wszystkim interesowanym, że wykłady z dziedziny elektrotechniki już się rozpoczęły i odbywają się w każdą niedzielę i święta od 9½ do 12 w południe w lokalu Koła mieszczańskiego (Mikołajska 10).

Z „Gwiazdy" (Kraków, św. Krzyża 8). Walne zgromadzenie członków odbędzie się 7 b. m. o godz. 3 po południu

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożyli zamiast rozsyłania życzeń noworocznych: dr Jastrzębski 5 K i J. Chowaniec 10 K, zaś Loluś L. 5 K zamiast przejażdżki do Krakowa St. Foltynowa 2 K.

Na „Macierz śląską" złożyli: Cehak 3 K zamiast rozsyłania życzeń noworocznych; Antoni Neider 12 K 60 h, pochodzące ze składki z powodu jego jubileuszu.

Na rzecz ofiar procesu gliwickiego złożył L. S. 2 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

We czwartek Dr Józef Zanietowski „Anatomia i fizyologia człowieka" (od 7½ do 8½ wiecz.).

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek: „Skąpiec".
W piątek: „Wieczór trzech króli".
W sobotę: „Betleem polskie".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Wieczór trzech króli".

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 stycznia termometr dosięgł od — 13·4 do — 10·7 C.; barometr wahał się.

Dnia 3 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 31·6 mm., termometru — 11·0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 3 stycznia: Pogoda.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z teatru.** Wznowienie „Skąpca" Moliera należało się oddawna repertoarowi sceny krakowskiej. Przedziwna siła charakterystyki i głębia prawdy, zamknięte w tem arcydziele, powołane są dziś więcej, niż kiedykolwiek do odświeżania atmosfery teatru i wprowadzania do niej czynnika pewnego uspokojenia przez zbliżenie sceny do życia. To też sobotnie przedstawienie z udziałem p. Solskiego w roli Harpagona należy zapisać na dobro usiłowań, mających na celu uwzględnienie także tradycyi teatru krakowskiego, które ten utwór zdobył sobie za najświetniejszego okresu swego rozwoju.

Pod względem wykonania przedstawienie należało do najlepszych w tym sezonie. Harpagon p. Solskiego posiada w [illegible] ogromny pokład siły charakterystycznej, z którą się łączy bardzo umiejętnie wydobyty rys tragizmu w wielkiej scenie odkrycia kradzieży pieniędzy. Kreacyę swą p. Solski trzyma w ramach raczej dobrodusznego jowializmu, niż ponurej grozy, — mimo to zasadniczy rys Molierowskiego typu wychodzi u niego w niezwykle artystycznem ujęciu, którego każdy szczegół tryska prawdą życiową, podniesioną przez niepowszedni indywidualizm aktorski. Obok Rapackiego i Rychtera trzeci to na scenie polskiej Harpagon, którego tradycye pozostaną w historyi teatru polskiego, jako prawdziwy dorobek aktorskiej sztuki.

Powodzenie artystyczne przedstawienia sobotniego podniosło w niemałej mierze staranne wykonanie pozostałych ról komedyi Molierowskiej. Jeżeli nie o wszystkich powiedzieć można, że stylowo stały na jednym poziomie z Harpagonem, to każda miała swój charakter i wdzięk, każda była owocem pracy myśli i twórczości aktorskiej, co wszystko złożyło się na całość niezwykle interesującą i ponętną. Z tych, którzy wybitnemi momentami gry zwracali na siebie uwagę, wymienić należy w pierwszym rzędzie p. Leszczyńskiego w roli Strzały, p. Zelwerowicza w roli Jakóba. Humor tego ostatniego miał błyski nonszalancyi Szekspirowskiego Falstaffa. Doskonałą była p. Słabicka w roli Eufrozyny, a pełną wdzięku i prostoty p. Palińska w roli Elizy.

Teraz kolej na „Świętoszka" i „Mizantropa", na których chyba niezbyt długo czekać nam wypadnie.

W. Pr.

— **Kazimierz Sichulski**, utalentowany artysta-malarz, wychowaniec krakowskiej Akademii sztuk pięknych, odniósł na tegorocznej wystawie w wiedeńskim „Hagenbundzie" wyróżniający sukces. Prace jego oparte na pejzażowych i etnograficznych motywach z Huculszczyzny zajęły całkowicie jednę z sal wystawy związku przy Zedlitzgasse i były istotną tej wystawy atrakcyą. Zarówno w pejzażu, jak i w sile charakterystyki, jaką artysta nadał swoim studyom, uderzała ogromna barwność kolorystyki i pewna barbarzyńska brutalność, będąca naturalnem następstwem studyowanego z natury typu. Umiejętne zespolenie krajobrazu z charakterystyką głów huculskich, śmiała linia rysunkowa i umiejętne wydobycie efektów kolorystycznych z pastelu cechują te prace, w których talent artysty znalazł rozległe i wdzięczne do wypowiedzenia się pole. Sprawozdawca artystyczny dziennika „Zeit" uważa p. Sichulskiego za najtęższego wśród młodych malarzy. „W jego twórczości przejawia się ożywcza siła, jaką tylko u artystów skandynawskich spotkać można. Patrząc na jego obrazy, myśli się bezwiednie o niezrównanych dziełach Werenskiolda i Axela Gallena".

Pochlebna ocena krytyki wiedeńskiej przyniosła p. Sichulskiemu, prócz moralnej satysfakcyi, także i korzyść materyalną. Z cyklu bowiem kilkunastu wystawionych przez niego studyów huculskich większa połowa znalazła nabywców.

W ostatnich czasach spróbował p. Sichulski sił na polu artystycznej karykatury i w tej dziedzinie doszedł do bajecznych istotnie rezultatów. Cykl jego wybornych karykatur podziwiało z zachwytem przed kilku dniami licznie zgromadzone towarzystwo na ostatnim zebraniu kabaretowem cyganeryi artystyczno-literackiej w krakowskiej cukierni Michalika.

— **Stanisława Koźmiana** obszernego dzieła p. t. „Podróże i polityka" opuścił prasę zeszyt czwarty i ostatni, zamykający zarazem wydawnictwo zbiorowych pism tego autora, rozpoczęte głośnem dziełem „Rzecz o roku 1863". W skład tego wydawnictwa weszły „Pisma teatralne", wydane w r. 1904 u Himmelblaua w Krakowie, oraz „Pisma polityczne".

Najnowszy tomik dzieła „Podróże i polityka" zajmuje się ostatnim rokiem ostatniego stulecia, zwłaszcza Wiedniem, jego życiem towarzyskiem, artystycznem, jego obyczajami i zwyczajami. Jest tam ustęp, poświęcony dworowi Habsburgów pod koniec XIX wieku, inny dyplomacyi stolicy wraz ze sylwetkami ambasadorów i ministrów pełnomocnych. Są trzy działy: 1) „Z Wiednia w ostatnim roku stulecia"; 2) „Powszechna wystawa końca stulecia"; 3) „Z Rzymu pod koniec jubileuszu 1900 roku".

— **Nowe czasopismo ilustrowane polskie.** We Lwowie zaczął wychodzić pod redakcyą p. Bronisława Laskownickiego nowy tygodnik ilustrowany polski p. t. „Nasz kraj". Pierwszy zeszyt tego czasopisma, wzorowany według typu i formatu berlińskiego czasopisma „Die Woche", przedstawia się okazale i obficie tak pod względem treści, jak i ilustracyj i przynosi przeważnie materyał aktualny z uwzględnieniem rzeczy polskich. W słowie wstępnem redakcya „Naszego kraju" zapowiada, że celem jej jest stworzyć ognisko, w którem życie umysłowe narodu mogłoby się skupiać i odzwierciadlać. „Nasz kraj" pragnie zachować w tym kierunku najzupełniej objektywne stanowisko, podobnie jak i w polityce, która nie będzie wykraczać poza ramy aktualności i informacyi.

Zgodnie z tą zapowiedzią harmonizują z sobą artykuły zamieszczone w pierwszym zeszycie. Na ich czele wymienić należy artykuł informacyjny o restauracyi Zamku na Wawelu z portretem architekta Hendla i zdjęciami rysunkowemi fragmentów Zamku przez Władysława Rossowskiego. Wycieczka „Echa" do Warszawy przez Jana Galla; „Zawierucha chłopska na halickiej ziemi", opowiadanie z przeszłości przez Ost. Bar; „Światowi laureaci" („ex re" nagrody Nobla) z portretami Sienkiewicza, Bajera, Kocha i Bar. Suttner. Dział powieściowy reprezentuje nowela St. Rossowskiego „Abiatbar"; wiersz A. Dobrowolskiego i urywek z zabronionego przez cenzurę austryacką we Lwowie dramatu K. Srokowskiego „Bohaterowie", „Ks. Serafin Szulc" i w. i. Z szeregu artykułów bieżących zwracają uwagę troskliwe sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego, sprawozdania z teatrów lwowskiego i krakowskiego, aktualne ryciny i portrety osobistości politycznych i t. d.

Pierwszy zeszyt „Naszego kraju" zapowiada się zatem jako interesujące wydawnictwo, od którego dalszej ruchliwości zależeć będzie rozwój bardzo potrzebnego i interesującego popularnego tygodnika.

Dział ekonomiczny.

⨯ **W sprawie pastwisk gminnych.** Zarząd główny Kółek rolniczych postanowił urządzić w styczniu i lutym w sześciu powiatach zebrania, poświęcone specyalnie sposobowi lepszego zagospodarowania i użytkowania pastwisk gminnych. Pragnąc, aby nie tylko członkowie Kółek rolniczych wzięli udział w tych zebraniach, zarząd główny udał się do rad powiatowych, prosząc o współdziałanie i wezwanie przedstawicieli interesowanych gmin do uczestnictwa.

Od 1 stycznia 1906 roku objął czynności w biurze Towarzystwa Kółek rolniczych czwarty inspektor rolniczy, którego głównym zadaniem będzie udzielać porad w sprawie gospodarstwa pastwiskowego. O ile czas pozwalać mu będzie, będą mogli korzystać z usług inspektora pastwiskowego i nie członkowie Kółek rolniczych jednak za opłatą.

W roku bieżącym do doświadczeń z nawożeniem pastwisk zgłosiło się 64 Kółek rolniczych w 35 powiatach.

⨯ **Czasowe wystawy specyalne w Medyolanie.** Ministerstwo handlu wydało poważny reskrypt, wzywający firmy austryackie, chcące wziąć w wystawach tych udział, do rychłego wnoszenia zgłoszeń. Liczba ich bowiem będzie decydującą w sprawie zapewnienia pewnego obszaru dla wystawców austryackich, oraz o tem, czy z powodu zbyt słabego udziału wystawców nie zaniechać zupełnie organizacyi międzynarodowych czasowych wystaw specyalnych w Medyolanie. Zgłoszenia wnosić można do 4 stycznia b. r. za pośrednictwem Izb handlowych i przemysłowych, do 6 stycznia zaś (najpóźniej) wprost do ministerstwa handlu.

Z targów zbożowych. Kraków, 2 stycznia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·6 do 17·2. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·30. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·80 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·50 do 15·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·80. Proso od 14·80 do 15·20. Tatarka od 14·40 do 14·80. Kukurydza od 15·80 do 17·10. Groch od 18·50 do 24·90. Fasola od 27·— do 28·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 27·5 do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 100·— do 180·—. Koniczyna nasienna biała 1 0·— do 130·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·50 do 27·50. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·40 do 5·40. Koniczyna pastewna od 5·40 do 6·40. Ziemniaki od 2·40 do 2·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 4·30 do 5·—. Masło za 1 klg. od 2·20 do 2·60. Masło za garniec od 8·— do 9·—. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 3 stycznia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·20 do 17·22; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·74 do 16·76; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·18 do 14·20, kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·46 do 14·48, kukurydza na maj 1906 13·68 do 13·70. rzepak na sierpień 27·60 do 27·80.

Oferty małe, [illegible] silniejsza, [illegible] silne; mróz.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 stycznia.

Na uniwersytet lwowski zapisało się 3 247 słuchaczów, a to: na teologię 411, prawo 1 613 zwyczajnych i 35 nadzwyczajnych, na medycynę 130 zwyczajnych, w tem 17 kobiet, 16 nadzwyczajnych, w tem 2 kobiety; na filozofię 806 zwyczajnych, w tem 47 kobiet, 184 nadzwyczajnych, w tem 109 kobiet, 29 hospitantów, w tem 28 kobiet; na farmacyę 23, w tem 1 kobieta. — Kwestor uniwersytetu, p. Ardan, przeszedł w stan spoczynku. W jego miejsce zamianowano p. Sędzimira.

Z teatru lwowskiego. Stary rok zakończono przedstawieniem, składanem z urywków oper i dramatów. Między innemi wystawiono akt „Krakowiaków i Górali". Przed laty grywał w nich Jonka obecny sekretarz teatru p. Sachorowski, który sobie przypomniał jednę z najlepszych swoich ról i wystąpił w niej w sobotę. Zdziwił werwą i życiem, zapałem gry. Dziękowano mu serdecznemi oklaskami.

Z Czytelni akademickiej we Lwowie. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Jan Brzozowski przewodniczący, Stanisław Sołtys-Kozaryn zast. przew., Józef Milczanowski skarbnik, Emanuel Józef Zwilling bibliotekarz, Ludwik Swieżawski zast. bibl.; członkowie wydziału: Michał Bajkowski, Józef Browiński, Emanuel Jędrkiewicz, Stanisław Malewski, Czesław Mączyński, Stanisław Lichalski, Jadwiga Mizerówna, Stefan Pasławski, Celina Rożańska, Franciszek Staff, Tadeusz Wolfenburg, Tadeusz Zieliński.

Nowy rabin. Wybór drugiego rabina postępowego we Lwowie odbył się dnia 31 grudnia z. r. Posadę tę nadano dotychczasowemu kaznodziei pomocniczemu, drowi S. Guttmannowi. Nowy rabin jest lwowianinem, studya filozoficzne i teologiczne ukończył w Wiedniu.

Zmarli.

We Lwowie w sędziwym wieku umarła Apolonia Bertemilian-Brenerowa, znana obywatelka.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Sawantki".
W piątek: „Sprzedana narzeczona".
W sobotę po poł.: „Betleem polskie".

Doraźna egzekucya.

Walka rządu węgierskiego z municypiami przybiera coraz brutalniejszą formę. Dotychczas zamianowanych przez rząd nowych nadżupanów obrzucano jedynie obelgami lub — zgniłemi jajami, teraz zaś ludność przechodzi do sroższych gwałtów. Z Debreczyna donoszą: Nowo mianowany starszy żupan Kovacs przybył tu wczoraj wieczorem. Na dworcu zebrał się wielki tłum ludu, wywlókł żupana z powozu i czynnie go znieważył, a następnie wsadził na przygotowany karawan i tak zawiózł do miasta. Ilekroć żupan chciał zleść z karawanu, bito go. Wreszcie Kovacs stracił przytomność. Koło kasy oszczędności za interwencyą kilku osób wypuszczono go wreszcie. Gdy tłum przybrał groźną postawę i gdy wybito kilka szyb, wezwano wojsko. Kovacs odniósł kilka ran na głowie i ma kilka palców połamanych, z których dwa mu amputowano. Stan jego jest poważny; w nocy zostanie przewieziony do Budapesztu.

Dzienniki węgierskie podają następujące, zgrozą przejmujące szczegóły znęcania się tłumów nad Gustawem Kovacsem:

Już od kilku dni stale czekał karawan na dworcu kolejowym w Debreczynie, aby odwieźć Kovacsa do miasta. Najwidoczniej więc plan zlynchowania nowego, starszego żupana, który przyjął to stanowisko wbrew opinii publicznej, z góry był powzięty i dobrze obmyślany.

Na pociąg, którym przyjechać miał wczoraj Kovacs z Budapesztu, czekały już tłumy ludności na dworcu kolejowym. Gdy pociąg zajechał, tłumy rzuciły się ku wagonom, nie wiedziały jednak, gdzie się znienawidzony żupan znajduje.

Nagle spostrzegł ktoś prywatnego docenta uniwersytetu budapeszteńskiego, dra Tegzego, o którym wiedziano, że jedzie z Kovacsem. — Tłum rzucił się na ten wagon, rozbił okna i zburzył formalnie ściany. Mimo tego nie wiedziano, który z podróżnych jest Kovacsem, dopiero gdy ktoś wskazując na niego zawołał: „Oto jest Kovacs", tłum wyciągnął go z wagonu i okładając go kijami, **wsadził go przemocą na karawan**, gdzie znowu bito go nielitościwie, zwłaszcza po rękach i po głowie. Nadto wystający z karawanu gwóźdź, **urwał Kovacsowi nos**. Nadarmo Kovacs błagał o litość, zapewniając, że natychmiast zażąda dymisyi, dziki tłum bił go i szarpał na nim suknie, które kawałkami z niego zdzierano.

Kovacsowi **połamano palce u obu rąk**, zadano mu **głęboką ranę** przez całe czoło; cała twarz zalana była krwią, tryskającą z powodu urwania nosa.

Rzecz ciekawa, że żandarmeryi, ani policyi nigdzie nie było, pomimo że napad na Kovacsa przygotowywany był jawnie. Dopiero przed budynkiem Kasy Oszczędności zjawiło się kilku żandarmów, którzy ułatwili przeniesienie Kovacsa do tego budynku. Wtedy wściekłość tłumów skierowała się przeciw temu budynkowi. **Powyrywano bramy i drzwi, powybijano kamieniami szyby, zdemolowano okna.**

Dopiero teraz przybyła policya i wojsko, które z najeżonemi bagnetami natarło na tłum, przyczem jeden z ekscedentów raniony został ciężko, a siedmiu odniosło lekkie rany. Kawalerya wreszcie zdołała rozprószyć tłumy.

Tegosamego dnia w nocy przewieziono Kovacsa w towarzystwie lekarza i pod ochroną żandarmeryi na dworzec kolejowy, a stąd do Budapesztu. Stan jego zdrowia jest bardzo groźny i mało budzi nadziei.

W Budapeszcie, jak dziś telegrafują, umieszczono Kovacsa w klinice, gdzie poddać się ma ciężkiej operacyi.

Cała odpowiedzialność spadnie podobno na naczelnika policyi w Debreczynie, który już dzisiaj otrzymać miał dymisyę. Niezależnie od tego prokuratorya wdrożyła śledztwo.

Rewolucya w Rosyi.

Część dzienników europejskich nie wierzy optymistycznym doniesieniom z Petersburga, jakoby teraz po pokonaniu zbrojnej rewolucyi w Moskwie uważać już można siłę całego ruchu rewolucyjnego za zupełnie złamaną. Kilka pism wskazuje na to, że ogólne położenie w Rosyi jest tak rozpaczliwe, iż o rychłem przywróceniu spokoju ani mowy być nie może.

Do berlińskiej „Voss Zeitung" donoszą, że na utrzymanie cierpiących głód robotników i chłopów potrzeba już około pół miliarda rubli. Jeśli więc rząd nie zdoła postarać się o odpowie sumy, aby módz chociaż częściowo złagodzić dzisiejszą nędzę, ona już będzie źródłem i podkładem coraz nowych rozruchów, ona też ułatwi kierownikom ruchu rewolucyjnego dalszą akcyę przeciwko rządowi. Nieprawdą jest także, jakoby w Moskwie aresztować miano głównych przywódców ruchu rewolucyjnego. Prawie wszyscy ocaleli — i rychło zapewne rozpoczną na nowo propagandę bojową.

Z innej znów strony zapewniają, że mimo budzących się tu i owdzie w społeczeństwie rosyjskiem prądów i objawów reakcyi, nic nieby łoby dla rządu bardziej niebezpiecznem i fatalnem, jak gdyby sam otwarcie wstąpił na drogę reakcyjną. To bowiem wywołałoby w kraju nową burzę, straszniejszą od wszystkich dotychczasowych.

Dzisiejsze wiadomości potwierdzają w zupełności ten pogląd na obecną sytuacyę w Rosyi. Donoszą one o nowych oznakach wzburzenia umysłów i o nowych walkach. Przedewszystkiem burzą się urzędnicy, drażnieni surowemi rozporządzeniami ministra spraw wewnętrznych Durnowa, który pragnie ich na nowo zamienić na bezwzględnie uległe narzędzie samowoli rządowej. W Petersburgu zanosi się wprost na strejk urzędników. Groźby rozmaitych tajnych komitetów reakcyjnych, że chłopi rzucą się na strejkujących urzędników kolejowych, nie sprawiły większego wrażenia.

Tymczasem w górniczym okręgu bachmuckim nad Donem toczą się w dalszym ciągu zacięte walki. Wojsko zajęło tam miejscowość Gertowo, gdzie zabrało znaczną ilość broni. — W Rydze i Rewlu również przyszło do nowych, krwawych starć.

(Telegr. „N. Reformy" z 3 stycznia.)

Dymisya Wittego.

Petersburg. „Nasz Gołos", wychodzący zamiast zawieszonej przez rząd „Rusi", donosi: Witte już przed dwoma tygodniami podał się do dymisyi, car dotychczas jednakże nie powziął jeszcze decyzyi.

Rosyjska Izba wyższa.

Petersburg. Na radzie ministrów powzięto uchwałę, aby radę tę zamienić na **Izbę wyższą** przyszłego parlamentu rosyjskiego. Ma się ona składać w połowie z nominowanych, w połowie **z wybieranych członków.**

Wrzenie wśród urzędników.

Petersburg. Wśród urzędników tutejszych panuje wielkie niezadowolenie z powodu surowego postępowania ministra Durnowo. Słychać, że **przygotowuje się wielki strejk urzędników.**

Teroryzm rządu.

Petersburg. Rząd zamknął tu **39 drukarń. Ośmiu** redaktorów socyalistycznych pism zostało uwięzionych.

Nowy zbrojny wybuch?

Petersburg. Krążą pogłoski, że przywódcy stłumionego powstania w Moskwie przygotowują **nowy zbrojny wybuch na dzień 22 stycznia,** jako w rocznicę pierwszych zaburzeń rewolucyjnych w Petersburgu.

Aresztowania w Moskwie.

Moskwa. Aresztowano tu wiceburmistrza Duwasina.

Powstanie w Bachmucie.

Bachmut. Kozacy zdobyli stacyę Debaltsewo. Połączenie kolejowe jeszcze nie jest przywrócone. Komendant Dengebides ogłasza, że powstanie koło Garłówki zostało stłumione i zapowiada zgniecenie strejku kolejowego przemocą wojskową.

Z Kijowa.

Kijów. Rozruchy anti-żydowskie w Horodyszczach zostały stłumione, rozruchy rewolucyjne już wszędzie pokonane.

Groźne położenie w Rydze.

Ryga. Strejk powszechny przeprowadzony został zupełnie. Połączenie morskie z Niemcami przerwane. — Fabrykę Prowodnika **wojsko ostrzeliwało armatami i działami maszynowemi. Powstańcy wycięli w pień cały oddział dragonów. W walce zginęło lub jest rannych około 300 osób,** przeważnie robotników, lecz także dużo kobiet.

Rewolucya w Estonii.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) W okolicy miejscowości Hapsa panują od kilku dni **wielkie nieporządki.** Estończycy przybyli rzekomo z Inflant, którzy głoszą się za socyalnych demokratów, **plądrują dobra, palą zabudowania dworskie.** Wiele posiadłości **zupełnie zniszczono.** — Kilku właścicieli dóbr wzięto do niewoli. Kozacy, piechota i 80 uzbrojonych właścicieli ziemkich ścigają złoczyńców. Podczas starcia z powstańcami koło Ljubetyna w gubernii charkowskiej, ostrzeliwało wojsko magazyn kolejowy, przyczem zapalił się wagon z materyałami wybuchowemi. Powstały **pożar objął 39 wagonów,** które spłonęły.

Powstanie w Rewlu.

Rewel. Wybuchło tu nowe powstanie. Wojsko pod dowództwem gen. Orłowa pobite zostało zupełnie.

* * *

Z Warszawy.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą z Warszawy: Socyaliści zamordowali wczoraj Karola Piotrowskiego, robotnika przekonań narodowych kolei wiedeńskiej. Zamordowany osierocił żonę i troje dzieci.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Warszawy: Ogólny strejk, jak się zdaje, nie udał się. W kilku mniejszych fabrykach robotnicy pracują. Robotnicy wielu większych fabryk zapowiedzieli, że jutro podejmą pracę. Sklepy i banki są otwarte. Tramwaje kursują. Rzemieślnicy pracują. Ruch kolejowy utrzymuje się od 31 grudnia bez zmiany. Miasto spokojne.

Z Łodzi.

Berlin. Prywatne wiadomości z Łodzi donoszą, że agitatorzy zmusili robotników, którzy podjęli pracę, do ponownego opuszczenia fabryk. Strejk trwa dalej. Wczoraj zastrzelono z rewolweru w Pabijanicach sekretarza urzędu policyjnego. Sprawcy uciekli.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 3 stycznia.

Hr. Gołuchowski.

Lipsk. Do tutejszego „Tageblattu" donoszą z Wiednia, że hr. Gołuchowski nosi się z myślą wniesienia prośby o dymisyę.

Boją się polskich pieśni.

Gdańsk. Policya tutejsza obłożyła aresztem przysłanych tu pocztą 2500 egzemplarzy piosnek polskich.

Dzisiaj połączenie telefoniczne z Wiedniem i Lwowem przerwane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 3 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 30	101 30
4% " " "	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 25
4% " "	99 —	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 —	— —
4½% " " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 70	99 70
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
4½% " miasta Lwowa	100 80	101 80
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	94 —	99 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	550 —	555 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	589 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 75	100 25
" " srebrna	99 75	100 25
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25

Podziękowanie.

Będąc ciężko, a niebezpiecznie chory, zawezwałem pomocy **Dra Cezara Komorowskiego w Dębnikach**, i dzięki Jego starannej, troskliwej opiece wkrótce powróciłem do zdrowia. Nie mogąc wyrazić uczucia mojej wdzięczności za Jego opiekę nademną, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za opiekę i troskliwość, jaką mnie otaczał.

259 **Maurycy Nass wraz z rodziną.**

Podziękowanie.

Szanownej Publiczności, która w smutnym obrzędzie pogrzebowym mego męża, Franciszka, dnia 26 grudnia 1905 w Szczakowej wzięła udział, a zwłaszcza Przewielebnemu Duchowieństwu, Szan. Radzie gminnej, pp. urzędnikom kolejowym, Towarzystwu śpiewackiemu i ochotniczej straży ogniowej Fabryki cementu i sody, składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie za okazane mi współczucie. 244

Zofia Gruber z rodziną.

ZGUBIONO

kartkę zastawniczą Nr 84479 Kasy O. m. — Zastrzeżenia poczynione. 260

Uprasza się konsumenta gazu o natychmiastowe zwrócenie Gazowni miejskiej książki w oprawie czarnej z napisem Gazownia m. przez urzędnika zostawionej w sklepie lub zgubionej na ulicy za wynagrodzeniem. 270

ZGUBIONO

40 K w urzędzie pocztowym na Podwalu. — Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adresem: Ignacy Bronicki, Mleczarnia hygieniczna, ul. św. Anny, za co otrzyma należyte wynagrodzenie. 264 1 2

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: Grabówka, różne mieszkania na sezon lub cały rok.

ZAKOPANE: Mieszkanie umeblow. na zimę. Wiad.: Krupnicza 13, parter.

SKLEPY: Floryańska 28, Sławkowska 15, Floryańska 34, Grodzka 51, Stolarska 11, Zator, p. loco, Grodzka 25, św. Jana 2, Pawia, Zwierzyniecka 21.

POKÓJ z meblami lub bez: Loretańska 4, Siemiradzkiego 8, Felicyanek 4, św. Anny 11, Siemiradzkiego 7, Karmelicka 22, Stolarska 6, Topolowa 40, św. Marka 6.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Łobzowska 8, Garbarska 5, Nowa Wieś 89.

1 POKÓJ i KUCHNIA: Zyblikiewicza 10.

2 POKOJE i kuchnia: Zwierzyniecka 21.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Felicyanek 4, Siemiradzkiego 7.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Rynek 34, Poselska 8.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Dębniki „Pałac", św. Anny 8, Retoryka 8.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Zgoda 3.

7 POKOI, przedp. i kuchnia: św. Jana 2.

8 POKOI przedp. i kuchnia: Dębniki 136.

WILLA w Swoszowicach. Wiad. w biurze.

WILLA: Dębniki 136, ul. Konopnickiej.

WILLA: na ul. Czarnowiejskiej 59.

DWOREK: na Zwierzyńcu 252

Poszukuje się do kupna w pobliżu Krakowa 268 1 3

wygodnego domu

bez wilgoci i grzyba o 4—5 pokojach **z ogrodem** 1—3 morgowym w cenie od 8—12.000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Dr Feliks Kasparek, Kraków, Lubicz 2.

Filozof ukończ., Polak, chlub. świadectwa, dzielny i sumienny korep., poszukuje lekcyi lub guwernerki w Galicyi lub za granicą (Francya, Włochy), objąłby lekcyę w domu obyw. za pokój z utrzym. w Krakowie. Adres: **W. B. Sławiński**, Uniwers. Jagiell. 250 1 3

Dam 100 koron

za wyrobienie posady rządowej (względnie stałego dyurnum) pannie z ukończoną wyższą szkołą niemiecką i egzaminem rachunkowości państwowej i ogólnej. Zgłoszenia pod **248** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 248 1 4

Cyrk jest dobrze ogrzewany!

CYRK

Sarrasani 247

We czwartek dnia 4 stycznia 1906 o godzinie 8 wieczorem

Wielkie Przedstawienie

Klownów i Komików

Wieczór pełen wesołości i humoru! Nic, jak tylko śmiech!

W piątek dnia 5 stycznia 1906 o godzinie 8 wieczorem

Wspaniały Wieczór

W sobotę 6 i w niedzielę 7 stycznia

po

2 Wielkie Przedstawienia 2

o g. 4 pop. i o g. 8 wieczorem

Na obydwóch przedstawieniach:

The Woodwards

fenomenalny akt siły na trapezie.

Kangur w ludzkiej postaci

jedyna rzecz.

Bilety wcześniej nabywać można w Centralnem Biurze spedycyjnem, ul. Floryańska 23, jakoteż od 10 rano w kasie cyrkowej.

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron.
Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również z opłatą poczty za 5 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 180 20 30

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Najpożyteczniejsza książka z obrazkami dla dzieci od 6—10 lat jest

Rok polski w obrazach

Walerego Eljasza-Radzikowskiego,

zawiera pouczające historyczne opowiadania ze stosownemi wierszami z dziejów Polski (Kościuszko, Legiony polskie etc.), z efektow. kolor obrazkami, w złoconej oprawie K 1·60. Za nadesłaniem 197 K 1·90, wysyła opłatnie 8 10

Henryk Frist Kraków, Floryańska 37.



Balnodor Jahra
Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę.
Cena k 1·60.
Wyrób i główny Skład
Apteka Por. Gralewskiego
w Krakowie.
Wystrzegać się naśladownictw

186 11 50

L. 12129/05. 226 2 8

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 grudnia 1905 rozpisuje się konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej** w Drohobyczu z płacą roczną w kwocie 2000 koron dodatkiem czynnej służby w kwocie 400 koron i 4 dodatkami pięcioletnimi po 300 koron.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie, poczem po roku nienagannej i zadowalniającej służby może być nadaną stale.

Kandydaci winni wykazać, że posiadają kwalifikacyę, przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 dz. u. k., że nie przekroczyli 35 roku życia, że ich zachowanie dotychczasowe było nienaganne i że władają biegle językiem polskim, ruskim i niemieckim.

Podania zaopatrzone świadectwami, stwierdzającemi powyższe wymogi t. j. świadectwa ze złożonego egzaminu na inspektora policyi dla 30 miast lub egzaminu na komendanta posterunku żandarmeryi, metryką chrztu, świadectwem moralności, świadectwem zdrowia i świadectwami dotychczasowego zajęcia, należy wnosić w terminie **do 16 stycznia 1906 roku** włącznie do Magistratu miasta.

Kandydaci, którzy zajmują posadę inspektora lub takową zajmowali, zastrzeżone mają pierwszeństwo.

Z MAGISTRATU
w Drohobyczu, dnia 19 grudnia 1905
Niewiadomski.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański**, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.**, Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 20 0

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



Nowość!

pieśni, tańce i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco 114 19 20

Każdy

kto chce pić doskonałą i bardzo pożywną kawę, niechaj używa

„Kawy zdrowia"

która zmieszana z ¼ częścią kawy ziarnistej, zadowoli nawet najwybredniejszych smakoszy.

Osobom wątłym, niedokrewnym i dzieciom należy podawać

„Kawę zdrowia"

bez dodatku ziarnistej. 265 1 0

1 kg. kosztuje tylko 80 ct., czyli 1 kor. 60 hal.

Wino szampańskie
TISANE St. MARCEAUX

uznane w całej Francyi, jako najlepszy lekki szampan, powszechnie podawane na przyjęciach dworów panujących.

Skład Główny: **Grand-Hotel Kraków.**

Butelka 8 koron. 191 4 10

Towarzystwo Wzaj. Kredytu
w Krakowie

wypłaca swym członkom, począwszy od 2 stycznia 1906 roku **od udziałów** wpłaconych przed dniem 1 października 1905 roku:

4%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1905 w Kasie Towarzystwa i w Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, w styczniu 1906.

(Przedruku nie opłacamy.) 2... 1 3..

Najstarszy i najwyborniejszy gatunek herbaty!



191 15 98

Generalna reprezentacya na Austro-Węgry: **Augenfeld & Zupnik, Wieden III 3.**

Fabryka wódek zdrowotnych Jarzebowych J. C. K. W. Arcyksięcia Rainera w Izdebniku

poleca swoje wyroby, jako to:

Jarzębiak, Jarzębinkę, Koniferynkę i Likier Jarzębowy

analizowane i za zdrowotne uznane przez c. k. Zakład powszechny dla badania środków spożywczych. 155 8 10

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby pod nazwą Jarzębiak i Jarzębinka, a które zawierają przymieszkę korzeni i ingredyencyj wątpliwej wartości.



301 3 0

Reumatyzm

Nerwobole, Gościec, Ból zębów, Ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **Ichtyomenthol** Prawnie chroniony

wyrobu aptekarza Edelmana.

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej Ichtyomentholu, który działa nawet tam, gdzie inne środki tego rodzaju są zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach. — Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. — Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. p. F. Gralewskiego.

Ostrzeżenie: Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana"**. 266 6 6

Praktykant biurowy

poszukuje posady. Zgłoszenia J. B. poste restante **Kraków I.** 245

Inteligentna młoda i przystojna panna, władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, znajdzie zaraz umieszczenie.

Zgłoszenia pod **246** przyjmuje Administracya „N. Reformy. 246 1 3

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 66 28 0

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 26 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittiak i Ska, Praga, Plac św. Pietra 7. l—282. Tryest. via Campanile 13—282.

Fortepianista

stroi, reperuje fortepiany, pianina sumiennie i tanio. **Karmelicka 17.** Stróż wskaże. 258 1 2

Zakład fotograficzny

dobrze idący, do sprzedania. Kraków, poste restante 1000. 261 1 2

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 128 12 0

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49×36 cm, 44 struny, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Tylko wprost za pośrednictwem mej firmy do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·—, 4·50, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad

Brüx Nr 1107 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 116 9 10

!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych

dla pism ilustr. katalogów, cenników, kart widokowych, **„ZORZA"** wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń.

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 192 7 0

Zakład reprodukcyi artystycznej mechanicznej

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Telef. 638.

WIKTOR CZAPLICKI, jubiler

w Krakowie, Rynek gł. 7,

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Zakupuje złoto, srebro i drogie kamienie. Największy wybór pierścionków zaręczynowych, oraz prawdziwych korali toczonych. Na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich. 171 6 6

SŁYNNE SCHAFFHAUSEN I OMEGA. — CENY NAJNIŻSZE. — GWARANCYA 5 LETNIA.

Societá anonima per la utilizzazione delle forze idrauliche della Dalmazia-Triest. 103 4 25

Kapitał akcyjny 8,000.000 koron.

Siedziba w Tryeście. **Primissima** Fabryka w Sebenico.

CALCIUM CARBID

po 22 K za 100 kilogramów

wagi netto (nie brać brutto za netto) w pakunkach 50 kilogramowych lub 100 kilogramowych, nie licząc za opakowanie, opłatnie stacya Tryest, po przesłaniu należytości podług rachunku. Karbid ziarnisty w $1/2$, $3/8$, $8/15$ i $15/25$ mm. ziarnkach z dodatkiem 4 K, t. j. po 26 K — Osobliwy opust za przesyłki całemi wagonami począwszy od 10.000 kilogramów.

K. Zieliński
optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 11 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 4104 11 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

Dodatek do Nru 2 „Nowej Reformy" z 4 stycznia 1906.

ODEZWA

Polskiego stronnictwa demokratycznego w sprawie reformy ordynacyi wyborczej.

(Uchwalona na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa dnia 30 grudnia 1905 roku).

Zapowiedź zmiany dzisiejszej ordynacyi wyborczej do Rady państwa, ordynacyi, opartej na zastarzałym, a społeczeństwo nasze krzywdzącym systemie kuryalnym, znaleść powinna w społeczeństwie całem, przedewszystkiem w ludności miejskiej, oddźwięk silny. Miasta nasze bowiem, jako ogniska pracy narodowej, jako siedziba nauki i sztuki, jako centra rozwoju ekonomicznego na polu przemysłu i handlu, w końcu jako czynniki, ponoszące największe dla państwa ciężary podatkowe, spełniają nietylko wobecnej chwili ważne zadania społeczne, lecz nadto mają obowiązek uratować dla przyszłości narodu niejedno, co czynniki inne zaprzepaściły lub zaniedbały.

Zaniedbano pracy nad ludem i stale dążono do ukrócenia go w jego prawach. Czas po temu ostatni, aby się działo inaczej.

Chwila obecna, chwila walki o potędze żywiołowej w Królestwie Polskiem i Rosyi, gdzie rodacy nasi ze wszystkich warstw społecznych największe czynią wysiłki i najcięższe ponoszą ofiary w celu zdobycia praw ludzkich i narodowych, ta chwila skupić powinna i u nas wszelkie żywioły demokratyczne, ażeby w imię rzetelnie pojętego, z wymaganiami czasu liczącego się patryotyzmu, nietylko dążyły do usunięcia krzywd własnych, lecz jednocześnie ujęły się za upośledzonemi, szerokiemi warstwami pracującego ludu.

W państwie, do którego nas wcielono, zbliża się moment wielki. Korona i rząd zapowiedziały ustawę, mającą przeistoczyć dotychczasowy ustrój wyborczy, polegający na niezdrowych przywilejach, ustrój od lat dziesiątek krzywdzący szerokie warstwy obywateli, oddanych pracy dla dobra społeczeństwa. Pora ostatnia aby ten stan ustał, gdyż nadmiar przywilejów z jednej a brak praw z drugiej strony, potęguje coraz bardziej nierówności społeczne, które prawdziwa demokracya z życia politycznego usuwać powinna. Zdrożnym bowiem jest system, który w stopniu rażącym wyposaża w prawa polityczne jednę przedewszystkiem warstwę ludności naszego kraju, przyznając 2400 właścicielom wielkich posiadłości 20 mandatów do Rady państwa na ogólną liczbę 78, jakie przysługują krajowi całemu. Miasta atoli, liczące do $1\frac{1}{2}$ miliona mieszkańców, wszystkiego 13 mają reprezentantów, podczas gdy ludność wiejska obok pokrzywdzenia liczebnego walczyć jeszcze musi z nieszczęsnymi wyborami pośrednimi, które demoralizują lud, umożliwiając frymarczenie sumieniami i wprost fałszując prawdziwą wolę wyborców.

Krzywdzącym jest w końcu system dzisiejszy dla całego kraju, któremu na 425 członków Izby poselskiej przyznaje posłów tylko 78, a więc wszystkiego 18%, skoro na podstawie ludności jego, wynoszącej około 28% ludności państwa, należy mu się posłów 118.

Jakież wobec tego jest zadanie czynników demokratycznych w dzisiejszej przełomowej, historycznej dobie?

Oto, zdaniem naszem, obowiązkiem ich przedewszystkiem wywalczenie stosownej, a więc znacznie większej niż dziś, liczby mandatów dla kraju całego. W liczbie tej żywioł miejski znaleść musi zastępstwo takie, któreby i ilościowo odpowiadało narodowemu, kulturalnemu i ekonomicznemu znaczeniu miast. Równorzędnie z tem, a w interesie ogólnym całego naszego społeczeństwa, zerwać należy z dzisiejszą zasadą wyboru reprezentacyi państwa, zasadą, dzielącą nietylko społeczeństwo w sposób niezdrowy na obce sobie niejako obozy, lecz wywołującą i osłaniającą najjaskrawsze nadużycia, jako skutki głosowania pośredniego. Zastąpić zaś zasadę tę należałoby ordynacyą, odpowiadającą godności człowieka w społeczeństwie, ordynacyą, polegającą na powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu.

Niebezpieczeństwa narodowego z nowego porządku rzeczy nie obawiamy się. Przedewszystkiem $1/4$ miljona ludności polskiej na Śląsku wyzwoliłoby się z pod przewagi mniejszości niemieckiej. Co się zaś tyczy wschodniej części kraju, to sądząc, że spotęgowania siły własnej dokonać można bez upośledzania innych, uznajemy obecną reprezentacyę narodu ruskiego w ciałach ustawodawczych za liczebnie nieodpowiednią. Równocześnie atoli stanowczo domagać się musimy należytego uwzględnienia mniejszości narodowej polskiej na wschodzie, ażeby w akcyi wyborczej, przy ordynacyi zmienionej, mniejszość ta nie utonęła we większości ruskiej, lecz odpowiednio do swojego kulturalnego i historycznego znaczenia, stosowne znalazła zastępstwo poselskie. Takie zaś postępowanie, godzące interesa narodowe polskie ze słusznemi prawami narodowości ruskiej, niezawodnie wdrożyć zdoła ustalenie polityki sprawiedliwej wobec Rusinów, polityki, będącej jedynym mądrym, uczciwym i korzystnym dla obu narodowości wyrazem wspólnego na tej ziemi pożycia.

Temi, zdaniem naszem, zasadami kierować się powinni posłowie demokratyczni przy czekających parlament obradach nad reformą ordynacyi wyborczej do Izby poselskiej. Towarzystwo demokratyczne polskie w Krakowie zwraca się też niniejszem do całego społeczeństwa demokratycznego z gorącem wezwaniem o usilne poparcie akcyi, zdążającej do urzeczywistnienia zasad i myśli powyżej wypowiedzianych.

Wezwaniu temu w pierwszym rzędzie zadość uczynić powinni i w najwydatniejszej mierze zadość uczynić mogą patryotyczni, rozumni, politycznie wyrobieni a świadomi trudności chwili wyborcy w miastach, którzy w dobie obecnej, za pośrednictwem publicznych zgromadzeń obywatelskich, wdrożyć powinni wymianę zdań między posłami a ludnością w tym celu, ażeby posłowie miejscy w stanowczej chwili obrad samych, mających rozstrzygnąć o powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu do parlamentu, zająć mogli silne a z wolą mocodawców swoich zgodne stanowisko.

W Krakowie, 30. grudnia 1905.

Zarząd polskiego Towarzystwa demokratycznego:

Edmund Klemensiewicz
przewodniczący.

Jan Rotter
zastępca przewodniczącego.

Dr Ignacy Petelenz · *Dr Adam Doboszyński* · *Dr Bronisław Guńkiewicz*

Michał Konopiński · *Alojzy Niemetz*

Dr Zygmunt Pisiewicz · *Dr Ernest Bandrowski* · *Dr Ludwik Lustgarten.*

Nakładem Polskiego Tow. demokratycznego. — Drukarnia Literacka w Krakowie, pod zarz. L. K. Górskiego.